



A

SKRZYDŁA

Ze Zjazdu Walnego.



Nabożeństwo w Ostrej Bramie.

**MIĘSIĘCZNIK
INSTRUKTOREK HARCERSKICH ORGAN GŁÓWNY**

POWAŻNA TROSKA.

Coroczne opracowywanie przez Główną Kwaterę łącznie ze sprawozdaniem, stanu liczbowego naszej organizacji, jest doskonałym momentem do zastanowienia się nad jej rozwojem, do spojrzenia na całokształt pracy harcerstwa żeńskiego i wyciągnięcia konsekwencji z tego, co mówią cyfrowe zestawienia.

Tegoroczna statystyka harcerstwa żeńskiego, zawarta w ogłoszonym drukiem sprawozdaniu Naczelnej Rady Harcerskiej za rok 1933, dostarczy również wszystkim druchnom, które się z nią uważnie zapoznają, tematu do wielu przemyśleń i refleksyj.

Nie będę w tej chwili omawiała jej całokształtu, poruszę natomiast sprawę, która właśnie dzięki zestawieniom statystycznym wystąpiła z dużą ostrością.

W ciągu roku 1933 liczba członków organizacji harcerek wzrosła o 13.409 osób osiągając w dniu 1 stycznia 1934 liczbę 50.461. Ponieważ 1 stycznia 1932 było nas 24.141, wzrost ostatnich dwu lat wynosi ponad 100%. Ten szybki rozrost organizacji może być podstawą dużej radości, lecz musi też stać się przedmiotem poważnej troski i zastanowienia się, co czynić należy, by wyniki jego były tylko dodatnie. W związku z tem zagadnieniem na pierwszy plan wysuwa się pytanie, jaki jest poziom wyrobienia tej młodzieży, która tak szybko zapełnia harcerskie szeregi, w jakim tempie zrasta się ona z harcerstwem przyjmując za podstawę swego życia harcerską ideologję, zawartą w prawie i przyrzeczeniu.

Pewnego rodzaju sprawdzianem stanu organizacji pod tym względem jest ilość druchen, które złożyły przyrzeczenie, a więc stały się harcerkami. I tu cyfry ostatniego sprawozdania nasuwają poważne refleksje, każące zastanowić się nad sposobem przyspasabiania i dopuszczania dziewcząt w drużynach do złożenia przyrzeczenia.

Jeśli bowiem od ogólnej liczby członkiń organizacji harcerek wynoszącej w dniu 1 stycznia 1934 50.461 druchen, odejmiemy 10.942 zuchów, pozostanie na młodzież harcerską w drużynach, starsze harcerki w zrzeszeniach, oraz starszyczkę, cyfra 39.519 osób, w tem 17.502 powyżej lat szesnastu. Na tę blisko czterdziestotysięczną rzeszę, jest tylko 10.900 harcerek po przyrzeczeniu, z czego wynika, że nawet wśród druchen starszych, które przekroczyły 16 rok życia, około sześciu tysięcy nie złożyło jeszcze przyrzeczenia, a nawet jest ich więcej, gdyż wśród dziewcząt młodszych z pewnością znajduje się spory odsetek harcerek po przyrzeczeniu.

Wśród pozostałych 28.619 druchen, które są w organizacji, nie będąc jeszcze harcerkami, znaczną grupę tworzą dziewczęta, które dopiero w ostatnim roku przyszły do drużyn. Z zestawienia cyfrowego wynika, że jest ich 9,230, ale w istocie jest ich znacznie więcej, gdyż 9.230 to cyfra bezwzględnego przyrostu liczbowego, tymczasem trzeba wziąć pod uwagę, że pewna ilość starszych dziewcząt opuściła drużyny i nie jest nigdzie zarejestrowana, stanowiąc niewzględzony w statystyce ubytek cyfrowy organizacji. Jednak mimo wszystko, gdybyśmy nawet przyjęły, że liczba druchen nowych wynosi nie dziewięć a piętnaście tysięcy osób, to i tak pozostanie ponad trzysta tysięcy druchen, które już rok lub dłużej są w drużynach i przyrzeczenia nie złożyły, mimo że przynajmniej połowa z pośród nich przekroczyła 16 rok życia.

Mając teraz przed oczyma realne cyfry możemy się zastanowić, jakie są przyczyny wyżej opisanego stanu.

Jeżeli przyrzeczenie jest tak ważnym momentem dla dziewczynki, wymagającym dużej rozwagi ze strony drużynowej, która decyduje o dopuszczeniu do przyrzeczenia, to jest równocześnie potężnym środkiem wychowawczym, z którego wartości nie zawsze wyciągamy dostateczne konsekwencje.

Jakież są przyczyny tej znacznej liczby dziewcząt bez przyrzeczenia w drużynach? Może stawiamy im zbyt duże wymagania, albo też przeciętny poziom młodzieży przyjmowanej do drużyn jest zbyt niski by mogła w krótkim czasie (np. po roku służby w drużynie) złożyć przyrzeczenie.

Myszę, że obie te przyczyny składają się częściowo na stan istniejący, ale jest i trzecia.

Istotnie dopuszczenie do przyrzeczenia jest w naszej organizacji rozważane z punktu widzenia dość wysokich wymagań moralnych — istotnie do masowo rozwijających się drużyn przychodzi młodzież przeciętna, pociągnięta często raczej atrakcyjnością formy, a nie powagą treści. Czy jednak przetrzymywanie jej latami w drużynach bez przyrzeczenia jest jedynym wyjściem z sytuacji? Myszę, że w pewnej bierności drużynowych i w braku odpowiedniej, gorącej i stwarzającej chęć do wysiłku moralnego atmosfery w drużynach, leży zagadnienie tych dziewcząt tkwiących latami w organizacji i opuszczających ją wreszcie bez zdecydowanej postawy moralnej, którą powinny być wynieść z harcerskiej służby.

Jadwiga Wierzbiańska.

Rola i praca opiekunki w drużynie harcerskiej.

Harcerstwo zasadniczo jest organizacją wychowawczą, celem jej jest wychowanie pełnego człowieka.

Ma ono swoje metody i formy swoiste, które tak wybitnie wychowawczo oddziałują na młodzież i tak ją pociągają. Prócz jednak wychowania zbiorowego, ujętego właśnie w te formy organizacyjne, harcerstwo duży nacisk kładzie na indywidualny rozwój jednostek i żąda indywidualnego wysiłku w pracy nad sobą, chcąc oprzeć się na głębi duszy, jaką daje osobiste wyrobienie. Na czele zaś drużyny harcerskiej stoją zwykle dziewczęta młode i niedoświadczone, często-kroć uczennice, i dlatego niedość jeszcze uzdolnione do głębszej bracy wychowawczej nad drugimi.

Stąd wynika, że dla życia drużyny szkolnej i pracy jej, koniecznym jest pewne oparcie się o kogoś starszego, doświadczonego, konieczną jest odpowiedzialna opieka i tak zrodziło się stanowisko opiekunki drużyny.

Zastanówmy się teraz, jakim jest to stanowisko.

Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że opiekunka nie jest władzą organizacyjną, ona czuwa tylko nad tym zespołem młodzieży, który w wewnętrznych stosunkach organizacyjnych sam sobą rządzi, względnie zależnym jest od swych władz wyższych. Dlatego też musi strzedz wobec młodzieży autorytetu drużynowej, jak i władz wyższych, uzgadniając poczynania tychże z kierunkiem wychowawczym szkoły, wymaganiami rodziców i własnymi poglądami.

To są wskazania ogólne, realnie jednak na czym ma polegać jej praca? Postaram się obecnie w krótkości to naszkicować.

Najpierw wraz z drużynową układa plan całorocznej pracy drużyny, uwzględniając w nim ogólny plan wychowawczy szkoły tak, aby oddziaływanie szkoły i organizacji nie były ze sobą sprzeczne, ale aby się wzajemnie uzupełniały, układając harmonijnie.

Plan ten bywa realizowany przez szczegółowe już uchwały Rady drużyny, stąd też wydaje mi się, że opiekunka winna bywać na jej posiedzeniach.

Udział w radach drużyny daje jej żywy obraz pracy i życia drużyny, służąc zaś swą radą, czy wyjaśniając, jakie winno zająć się stanowisko w sprawach, mniej jasnym dla młodzieży, wytycza kierunek i ułatwia młodzieży powzięcie decyzji; wreszcie przez sprawozdania zastępowych i funkcyjnych poznaje trudności w realizowaniu zamierzeń, nastawienia duchowe dziewcząt i t. d., a to wszystko daje jej możliwość oddziaływania wychowawczego tak na całość, jak i na jednostki.

Następnie do ważnych prac opiekunki zaliczam też wyrabianie i kształcenie czy to zmysłu pedagogicznego u zastępowych, czy to porządku, systematyczności i praktyczności u innych szarż jak kasjerki, bibliotekarki, sekretarki i t. d.

Trzeba pamiętać, że w ten sposób kształcimy przyszłe pracownice społeczne, a robi się to ubocznie, jakby mimochodem bez specjalnych kursów. Młodzież pomoc tę i wskazówki przyjmuje chętnie, bo wskutek braku doświadczenia ma wielkie trudności w organizowaniu danej pracy, zużywa zazwyczaj na to nadmiernie wiele czasu i energii i gdy nie osiąga sprawności w działaniu łatwo się zniechęca.

W tej pracy dopomogą nam księgi ułożone przez Główną Kwaterę, sędzę to przynajmniej po tych, które już zostały wydane.

Musi też baczyć opiekunka, aby dziewczęta nie były przeciążone pracą organizacyjną z uszczerbkiem dla postępu w naukach i w tym celu regulować musi częstość i czas trwania zbiórek, oraz innych prac w drużynie.

Poza tem dobrze jest, jeśli opiekunka, postara się o zorganizowanie specjalnych kursów celem przygotowania harcerek do zdobycia jakiejś trudniejszej sprawności, specjalnie mam tu na myśli sprawności z zakresu P. do O. K. i samarytańskie, szczególnie na prowincji w mniejszych środowiskach, gdy nie jest to uwzględnione w pracach hufca.

Oprócz bywania na posiedzeniach Rady drużyny, możnaby polecić, aby towarzyszyła wycieczkom zbiorowym: całej drużyny lub kilku zastępów, a to głównie w tym celu, aby czuwać nad zdrowiem i bezpieczeństwem dziewczynek i w ten sposób pomagać drużynowej. To samo dałoby się powiedzieć i o obozach.

Celem zbliżenia się wzajemnego harcerek i opiekunki może ta ostatnia bywać na zbiórkach drużyny, od czasu do czasu poprowadzić gawędę, dopomóc do zorganizowania zabaw harcerskich, jak oplatek, kulig, ognisko.

To co dotychczas przedstawiłam, to obejmuje pracę opiekunki wewnątrz drużyny. Na tem jednak jej zadania się nie kończą. Drużyna harcerska oprócz swego życia wewnętrznego, które jest tym czynnikiem wychowawczym i za które jest opiekunka wobec szkoły i rodziców odpowiedzialną, styka się jeszcze jako zespół z całą organizacją, ze szkołą i ze społeczeństwem starszem.

O ile opiekunka nie jest władzą w wewnętrznym życiu organizacji, bo jak zaznaczyłam już jest nią drużynowa, to o ile chodzi o wystąpienia drużyny na zewnątrz, to ona za nie odpowiada, a wobec tego nic bez jej wiedzy i zgody działać się nie może. I tak np. winnaby informować dyrekcję szkoły o kierunkach władz harcerskich, o potrzebach drużyny, aby nie dopuścić do niczego, co mogłoby niekorzystnie wpłynąć na życie drużyny. Równocześnie nie mogłaby pozwolić na wzięcie udziału przez drużynę w czemś, co się nie zgadza z planem wychowawczym szkoły lub jej zarządzeniami.

Dlatego też byłoby wskazaniem, celem uniknięcia nieporozumień, aby opiekunki należały Rady hufca, dałoby im to możliwość harmonizowania życia swojej drużyny z udziałem w życiu hufca.

Wszelkie szarpanie jest zasadniczo nie zgodne z duchem wychowania harcerskiego, bo harcerstwo ujmuje wychowanie jako wzrost duszy, do czego przyczynia się tylko, otaczając młodzież pewną atmosferą i dając jej odpowiednie warunki obcą mu zaś jest zasada sztucznego impregnowania jej ideami.

Tej podstawy wychowawczej harcerstwa wiele ludzi nie rozumie, a przy pośpiesznym tempie życia i jego zmechanizowaniu, chcą duszę młodzieży brać na kowadło i wedle pewnych form urabiać. Nad utrzymaniem więc tego spokoju w życiu drużyny czuwać winna z pilnością opiekunka.

Z tego co powiedziałam rola opiekunki wydaje mi się bardzo poważną, wymaga ona ciągłej troski i myślenia, bo o ile ona nie przemyśli problemów, nasuwanych przez życie, to życie drużyny może zatracić swą linię ideową, popaść w zbytnią zależność od wypadków dnia i przygodnych wpływów, czyli stać się powierzchownym i stracić wartość wychowawczą.

Aby sprostać wymaganiom, opiekunka prócz tego, że jest wychowawczynią cieszącą się zaufaniem Dyrekcji i Rady Pedagogicznej szkoły, jeszcze powinna dobrze znać ducha harcerstwa, cenić i kochać tę organizację. Niezmiernie ułatwi jej pracę, jeśli zdobywać będzie coraz pełniejsze wykształcenie harcerskie i do tego należałoby dążyć.

W tem kształceniu się opiekunek drużyn wielką pomocą są doroczne konferencje, za urządzenie których należy się Komendom Chorągwi wielka wdzięczność z naszej strony.

Tu możemy dokładnie zapoznać się i porozu-

miec z władzami organizacyjnymi co do kierunków wychowawczych i wymagań stawianych młodzieży; na tym terenie wiele problemów trudnych do rozwiązania najłatwiej będzie nam wspólnie przemyśleć i przedyskutować, sprawozdania pań opiekunek zapoznają ogół z bogactwem życia poszczególnych drużyn i przez to przyczynić się mogą do urozmaicenia życia drużyny.

Wielkie znaczenie ma również stałe czytanie czasopism harcerskich, a przede wszystkim „Skrzydeł” wciągnie to nas w tę myślową pracę twórczą, dokonywaną przez Grono Instruktorskie Z. H. P. i dopomoże nam, że i nasza praca w drużynie stawiać się będzie twórczą i szukającą nowych sposobów urzeczywistnienia tych niezmiennych ideałów harcerskich.

Wydaje mi się także, że bardzo kształtujące byłoby zwiedzanie obozów harcerskich, częściowy udział w odprawach hufców i chorągwi, gdzie widzi się działalność organizacji jakby od wewnątrz. U. B.



Obrzędowość w harcerskiej drużynie.

Dziwna to sprawa z tą obrzędowością gromad harcerskich. W kręgu drużynowych prawie każda druchna pojmuje ją inaczej i ustosunkowuje się do niej inaczej.

I liczy obrzędowość niemało zapalonych przyjaciół, ale ma też wrogów groźnych, nieprzejednanych, a najczęściej takich co to machają ręką i mówią zgodliwie „jeśli masz ochotę baw się w te szopki”.

Przypuszczam, że te druchny nie zastanowiły się nigdy nad obrzędowością. Dla mnie jest obrzędowość jeszcze jedną z wielu form normalnej pracy drużyny harcerskiej i stale umieszczam ją i przewidyuję w rocznym programie pracy moich gromad. Nie wychodzę na tem źle.

Tylko — że nadaję zawsze obrzędowości znamię swoiste, wprowadzam do drużyn „obrzędowość harcerską”, t. j. leśną i kryjącą w sobie zawsze jakąś treść prostą i głębszą i naszą. A chyba stać nas na „harcerską” obrzędowość!

Dawno już zainteresowałam się obrzędowością i wyczułam w niej wychowawcze wartości.

To była chwila — ognisko płonęło wtedy dziwnie ładnie. Z drzeniem rąk zapalała je dziewczyna, w której oczach paliła się iskra kochania, odbita od ogniskowych promieni. Pośród ciszy dorzucała ona gałązki wilgotnych i suchych dREW i cichym głosem wymieniała cechy ognia.

Patrzyliśmy na walkę żywych płomieni. Ktoś dokończył „...jak w życiu — tylko życie niezawsze jest takie ładne”.

I powiedziałyśmy sobie wówczas mocno: „nie życie nas, ale my tworzymy życie; z pięknych chwil składają się piękne dni, z pięknych dni piękne lata,

a z lat pięknych piękne życie się złoży”. Poczuliśmy się iskrami. Minęła chwila prosta, ładna, niezapomniana — wśród ciszy lasu, w siostrzanym mocnym kręgu połączonych rąk.

Wspominam ją często, bo ilekroć myślę o życiu harcerskiej drużyny narzucają mi się słowa: „z pięknych chwil składają się piękne dni życia gromady”. Trzeba tworzyć takie ładne chwile życia. — Czyż nie jest to treścią harcerskiej obrzędowości? Nie mówię, żeby ładne chwile życia gromady były tylko w obrzędowości — ale w niej są także.

I one stanowią jej treść jedyną.

Zgodzą się więc zapewne ze mną wszystkie druchny, że harcerska obrzędowość naszych drużyn to coś więcej niż obrzędowe zaklęcia tajemnicze, skamieniałe formy, wogóle mniej lub więcej sztuczne obrzędy, do których jesteśmy przyzwyczajone.

Harcerska obrzędowość wypływa z życia, z potrzeby chwili, a opiera się na pomysłowości dziewcząt w drużynie.

To jeszcze jedna forma ładnej harcerskiej zabawy. Dziewczęta ją lubią, bo zaciekawia, budzi ich twórczą wyobraźnię i daje im pole do popisu.

Obrzędowość — to stałe ćwiczenie pomysłowości w drużynie „gra w tworzenie ładnych chwil”.

Drużyna i zastępy wytwarzają sobie obrzędowość stałą, tradycją w symboliczne znaki zamkniętą.

Trzeba tu pamiętać o jednym: znaki te muszą być ciągle żywe, ciągle ożywiane wkładaną w nie coraz to nową treścią. Obrzęd nie może stać się nudny: jest to wskazówką najlepszą, że obrzęd przżył się i trzeba go usunąć natychmiast.

Prócz tego zastępy mogą sobie tworzyć obrzędy na poczekaniu, dla wypowiedzenia jakiejś jednoznacznej a frapującej sprawy.

I przyznam się, że te obrzędy najczęściej lubię.

W jednej z krakowskich drużyn był taki wypadek: zastęp wiewiórek w żaden sposób nie mógł żyć w zgodzie; biedziła się zastępowa, tłumaczyła, prosiła: daremnie.

Wpadła wtedy na taki pomysł: zapowiedziała „na przyszłą zbiórkę — każda wiewiórka ma przynieść orzech, duży orzech”.

Rozkaz był spełniony i wiewiórki wszystkie zaciekawione zbiegły się na zbiórkę. A wtedy niespodziewanie padł znów rozkaz: „każda wiewiórka podzieli swój orzech na tyle części, ile jest druchen w zastępie“.

Spodziewacie się co nastąpiło.

Wiewiórki podały sobie dłonie, podzieliły orzechy i wśród wzruszenia radosnego nastąpiła zgoda.

Wynik był i obrzęd był także; przypuszczalnie w tym zastępie nie trzeba go będzie powtarzać.

Pomysłowość dziewcząt może się świetnie wypowiedzieć w obrzędach. Myślę, że to należy wyzyskać!

Tak często skarżymy się na brak pomysłowości, nie wiemy jak wyrabiać twórczego człowieka — zapominamy, że w drużynie należy też wychowywać młodzież naszą pod względem estetycznego wyrobienia, należy ją uwrażliwiać na piękno.

Gawędziła o tem tak ciekawie w „Skrzydłach” dchna Kannówna i po przeczytaniu jej artykułów zapewne zaczął się na tem polu ruch.

Ja dorzucam tylko. Mamy harcerską obrzędowość. Metoda harcerskiego wychowania — to uczyć przez zabawę, rozwijać przez grę. A obrzędowość to ładna gra.

Odrzućmy nasze wieczornice i wieczorynki drużyn staną się ciekawsze.

Życie wewnętrzne zastępów wypowie się w formach. Dziewczęta zainteresują się, zaczną pracować twórczo w łatwy dla nich sposób.

Pamiętajmy: istotną treścią harcerskiego obrzędu jest wypowiedzenie w ładnej formie głębiej odczuwanej treści. Ta głębsza treść być musi.

I tylko ten, kto silniej i głębiej rzecz jakąś odczuwa potrafi ubrać ją w symbol właściwy i stworzyć obrzęd. Przez właściwy dobór dobrze pomyślanych szczegółów może on obmyśleć taką całość, która uderzy dziewczęta swą ładnością i wzruszy swą jasną, bo prostą treścią. Tylko proste, niesztuczne rzeczy i sytuacje są ładne! To zasada.

Nie obawiajmy się dla dziewcząt naszych stwarzać nastroje. Nie wolno tu przeholować, ale nie obawiajmy się tak jak ci, którzy twierdzą, że dziewczęta nasze są zbyt nastrojowe, by jeszcze to powiększać. Dziewczęta chcą nastrojów i szukają wzruszeń. Wszak lubią tak nastrojowe ogniska harcerskie.

Dlaczego nie mamy im dawać czego pragną? Myślę, że jedynie jest rzeczą właściwą dziedzinę tę zorganizować po harcersku.

Wyrzucić wszelki sentymentalizm, czułośćkliwość a dać nastroje leśne, ładne, mocne, przez same dziewczęta tworzone.

Nie jest rzeczą łatwą urządzenie dobrego obrzędu. Dobry obrzęd nie może być śmieszny nawet gdy jest wesoły. Dobry obrzęd ma być przeżyciem.

Trzeba głęboko pomyśleć zanim się obrzęd taki zorganizuje. Przedewszystkiem strażniczka ognia, czyli mówiąc językiem cywilów — mistrz ceremonji, wcześniej już musi dokładnie zdać sobie sprawę z tego, co chce przez dany obrzęd osiągnąć, jakie przeżycie wywołać! Następnie musi ten obrzęd ze szczegółami wszystkimi zobaczyć we własnym marzeniu, przemyśleć go i wczuć się w niego, a wtedy dopiero może zacząć działać.

A więc zebrać dziewczęta do pomocy, opowiedzieć i wyjaśnić szczegóły obrzędu i role by ewentualnie druchny lepiej je rozumiały, uzgodnić pomysły; całości obrzędu najlepiej nie zdradzać do ostatniej chwili.

Niechaj obrzęd stanie się w drużynie sposobem wypowiedzania się dziewcząt.

Da im to wiele satysfakcji bo dziewczęta lubią się wypowiadać no i umie i skieruje odpowiednio ich pragnienie przeżyć i wzruszeń,

Twierdzę, że przynajmniej w pewnym okresie obrzędy są dla wszystkich naszych dziewcząt wskazane — i przyjęte przez nie będą dobrze.

I nic nie szkodzi, że w tym czasie — w obrzędach będziemy robić z rzeczy drobnych sprawy wielkie. Wychowanie harcerskie idzie w przeciwnym kierunku i nie chciałabym nigdy w życiu powiększać drobnostek, wyolbrzymiać szczegółów, które na obrzęd się składają. Możemy zawsze pozwolić sobie na to w zabawie.

To bawi także starsze harcerki. Mniej wzrusza, bezwątpienia, ale bawi i w tej zabawie wypoczywa się świetnie.

Doskonale wyobrażam sobie taką obrzędowość — zabawę w żywej starszo-harcerskiej gromadzie.

Słabiej zato przedstawia mi się to na ogólnym Zlocie, bo tutaj formy łatwiej staną się bez treści.

Jedynie ogólny wspólny czyn, symbolika, ducha gromad poszczególnych, może stopić się w całość ciekawą i stać się obrzędowym wyrazem starszo-harcerskiego Zlotu. A zwłaszcza gwiazdzonego Zlotu.

Trzeba to przemyśleć i przedyskutować szerzej. Czy star.-harc. drużyny zgłoszą się na ten zew? Czy potrafią w ładnej formie wypowiedzieć swego ducha, główny kierunek swej pracy? Czy potrafią w ładnej formie złożyć i ofiarować dla dobra Zlotu zdobyte w wędrówce swej łupy? Czy potrafią napęlić żywą treścią złotowe wici?

Proszę serdecznie o nadsyłanie swoich uwag, spostrzeżeń, wniosków, a następnie obmyślanych jasno własnych projektów środowisk lub przynajmniej drobnych, ładnych szczegółów.

Możnaby z nich złożyć ogólny obrzęd, czy kilka obrzędów, któreby urozmaiciły nam i upiększyły pogodne złotowe bytowanie i dały starszo-harcerskie obrzędowe przeżycie. Niechaj wynikiem Zlotu będzie również opracowanie i wypróbowanie „harcerskiej obrzędowości“.

Bystry Wodnik
Sosnowiec.

W zastępie „Kozic”.

Powstawanie zastępów w drużynach lub na obozach, wybieranie godła, tworzenie życia zastępu — widziałyśmy i przeżywały już niejednokrotnie.

Podział druchen na zastępy w powyższych wypadkach następował według stopni harcerskich, albo szedł po linii zainteresowań, albo też (i to najczęściej) stosowano dobór dowolny: według wzajemnej sympatii. Potem następował wybór zastępowej, też kierowany niejednokrotnie sympatią, rzadziej oceną czy kandydatka na zastępową jest typem wodzowskim. Jedno drugiego oczywiście nie wykluczało, ale często sympatia nie była dobrym wodzem i odwrotnie. Godło wybierało się „a la minute”, zatem powstawała często drużyna, której godła zastępów obejmowały wszechświat, a więc w jednej drużynie Sarny, Wiewiórki, Śnieżki, Jaskółki, Rekiny i jeszcze jakieś Żaby lub Świetliki.

Pomyślało się zawsze zaraz o zawołaniu, o rysowaniu godła, chorągiewce: ale brakowało hasła, wypływającego z cechy istotnej dla godła zastępu, oraz realizacji tegoż. Sarny pamiętały krótko, że są Sarnami, były zwinne i zgrabne na obozie lub wycieczce, ale cech tych nie wyrabiały stale, była to praca dorywcza. Godło samo zostawało i poprostu służyło tylko jako martwa nazwa zastępu.

Obecnie życie zastępu, zrozumienie potrzeby i istoty godła i hasła, oraz jego ciągła i programowa realizacja nie są już sporadyczne.

Staramy się o to w drużynach i na obozach; tworzymy n. p. dla ułatwienia pracy drużynę mieszkańców lasu z zastępami Saren, Brzóz, Żródeł i Dzieciółów, czy też „Zdobyców Gór” z zastępami Orłów, Kozic i Sokołów. Taki dobór ułatwia też zrozumienie godła, podsuwa hasła, pozwala je realizować i wprowadza miłą rywalizację.

Tak zatem było i jest w drużynach. Trochę inaczej jednak było z naszym zastępem drużynowych.

W ubiegłym roku harcerskim Komenda Chorągwi reorganizowała hufce, przydzielała do nich nowe hufcowe, szereg drużyn powierzała nowym drużynowym — krótko mówiąc: dużo ruchu, a tempo szalone! Podobnie i u nas. Nowa hufcowa, nowe drużynowe, a co najgorsze ze starych nowe drużyny. Drużynowe bez odpowiedniego wyrobienia harcerskiego odbierały drużyny kiepsko prowadzone, lub z zawieszonych organizowały nowe.

Pracy moc, trudności wielkie, a przy tym wszystkim musiało się pamiętać o całym przemiliwym labiryncie systemu zastępowego. W drużynach słabszych postawić na nogi zastępy, we wszystkich tworzyć zastępy zastępowych, powołać do życia zastęp drużynowych i — brać udział w zbiórkach drużyny instruktorskiej.

Miałyśmy więc zbiórki zastępu drużynowych, ale były to zbiórki t. zw. przemennie jałowe; było na nich omawianie i załatwianie spraw bieżących w hufcu, brakowało natomiast godła, hasła i życia zastępu. Bo też zastęp drużynowych inaczej od innych powstaje! Skład zastępu i zastępową nie miał pochodzenia z doboru, wyboru czy też zainteresowań drużynowych — był bezapelacyjnie wyznaczony przez komendę. Trzeba było pogodzić

się z zastępową, a w zastępie niedociągnięcia zażyć, co więcej urządzić wyścig pracy.

O godle początkowo ani się nie mówiło — poprostu dlatego że go nie było.

Naraz Komenda zażądała specjalizacji w zastępach drużynowych. Postanowiliśmy krótko mówiąc być zastępem w. f. i p. w. Trzeba jeszcze było wybrać godło. Bez wielkiego namysłu zastępową narzuciła godło „Kozice”. Dobrze — zgoda i zostałyśmy „Kozicami”. Niestety wnet znowu zapomnieliśmy o naszym godle i powróciły do jałowych zbiorok.

Aby praca w zastępie ożywiła się, wystarczy „jasny cud, który młode dusze rozpromienia w żar”... wystarczyło „Bucze”. Jedną tylko Kozicą, mówiąc esperanto-harcerskim przeszła kurs na Buczu a zaraz cały zastęp wziął tempo buczańskie i śmiałym krokiem zaczął iść naprzód.

W krótkim czasie z zastępu „Kóz” (tak nazywamy się, gdy coś spałaśzimy) zrobił się zwarty kierdel*) „Kozic”. Godło poznałyśmy z bliska, zaznajomiłyśmy się z życiem kozic tatrzańskich, poznały ich cechy godne naśladowania, wreszcie zrozumiały, że zwinność nie wystarczy, że ważniejsze cechy kozic to czujność, spryt, umiejętność życia w kierdelu, wspólpraca, a w dlekiej przyszłości zdobywanie nagich szczytów. Pokochałyśmy swoje godło i doszły do przekonania, że chociaż wybór był nieudolnie przeprowadzony, jednak godło nasze jest ogromnie miłe i potrafimy pracować jako Kozice. Zaczęłyśmy pracować nad wyrobieniem u siebie przymiotów Kozic, zrobiłyśmy chorągiewkę zastępu i aplikację godła na chustkach do munduru. W niedługim czasie była odprawa drużynowych Chorągwi. Odprawa była grą zastępów drużynowych. Przyznam się to nas przerażało, bo zastęp nasz liczył wtedy 6 druchen, na dobitkę jedna „Kozica” nie przyjechała, a rywalizować trzeba było z zastępami w liczbie 12 — 20 druchen.

Otoczone ze wszech stron sędziami gry, czułyśmy się jak kozice, wzięte na cel przez kłusowników. Musiałyśmy zatem potęgować tysiącokrotnie takie cechy kozic tatrzańskich jak spryt, czujność — i baczyć na każdy krok, by wyjść zwycięsko z walki z kłusownikami. Tak byłyśmy więc sobą zajęte, że nie myślałyśmy o innych zastępach, a to właśnie było złe.

Ogólny wynik przeżycia buczańskiego ogłosiła Komenda Chorągwi w rozkazie i na 14 zastępów zajęłyśmy drugie miejsce (Limby pierwsze — różnica 2 punktów). Byłyśmy bardzo zadowolone, ale... później przyszły refleksje. Mogło być lepiej, były niedociągnięcia, wreszcie te... Limby!...

Też żyją w górach to prawda! — ale żeby więcej dostały się od Kozic? to nam odbierało spokój; korzeni nie chciałyśmy im podgryzać, bo nie byłoby to „podejście” harcerskie? Trzeba było pomyśleć o drugiej możliwości, mianowicie o większym jeszcze wysiłku pracy, w skalistej drodze wzwyż.

*) Kierdelem nazywa się stado kozic.

Ponieważ Limby podlegają też ochronie przyrody, więc szybko odepchnęliśmy te zazdrosne rozmyślenia i praca zastępu poszła swoim trybem.

W uszach starej Kozicy (tak nazwano hufcową) brzmiało wciąż wycie potężnego Wichra*): — „Trzeba godło traktować po instruktorsku“...

Trzeba — zgoda! ale jak się to robi?... hm?... Zaczęliśmy rozmowianiu zachowując: co to jest instruktorka, jakie może być czy powinno być godło instruktorskie, jakie hasło i realizacja, jak instruktorka ma traktować po instruktorsku instruktorskie godło?... i t. p. Doszliśmy do tego, że trzeba godła ducha a w realizacji hasła więcej zastanowienia i głębokiej programowej pracy. Trudność jest, ale trzeba ją pokonać!

Ponieważ hasłem Chorągwi jest „służba Polsce“, musieliśmy pogodzić nasze projekty i poczynania z programem Chorągwi.

Na rok 33/34 wysunęliśmy hasło:

„Zdwoimy czaty, a kierdele
wyekwipujemy na alarm“!

Postanowiliśmy zatem w bieżącym roku być szczególnie czujne na wszystko co się wkoło nas dzieje, zwłaszcza na zachodzie (Śląsk Opolski) stanąć do każdej pracy społecznej ze swymi drużynami (kierdelami), a samych siebie przygotować do służby Polsce na wypadek wojny. W programie pracy znalazły się więc P. O. S., O. S. i sprawności p. k. do o. k., które podzieliłyśmy na okres 2 lat. Mając na oku swoje przewodniczki tatrzańskie postanowiliśmy pójść ich białym śladem — w góry — na narty.

Takie były plany — teraz przypatrzmy się realizacji. Szłyśmy wytyczoną drogą, ale wiele zamierzeń nie zostało przeprowadzonych, w terenie przeoczyliśmy pewnie niejedną okazję służby Polsce, a wiele prac prowadzonych w zastępie dało efektywne wyniki jednostkowo.

W międzyczasie liczba „Kozic“ wzrosła z 6-ciu do 16-tu. Kozice — drużyny w starszych dziewcząt przeprowadzały P. O. S., oraz materiał sprawnościowy p. d. o. k., cały hufiec stanął na apel państwa i zakupił obligację P. N., drużyny podjęły się pracy społecznej na terenie szkół; a więc urzęduwały lub częściowo wypełniały program wszelkich akademii i uroczystości narodowych, młodzieży szkolnej pomagały w nauce, opiekowały się najbardziej dziećmi, dyżurowały w świetlicach szkolnych i P. Białego Krzyża (Kozice); dwie drużyny prowadziły samodzielnie świetlice dla dzieci rodziców, nie zdających sobie sprawy z przynależności narodowej i tym sposobem przyczyniły się, że inne dzieci z tych rodzin bądź to z niemieckiej szkoły przepisano, bądź młodsze zapisano do szkoły polskiej. Jedną drużyną pracowała cały rok dla miejscowego T. C. L., uporządkowała i prowadzi bibliotekę, zbierała książki polskie i wysyłała dla działalności polskiej w Argentynie. Graniczne drużyny weszły w stały kontakt z drużyną polską w niem. Bytomiu, bywały nawzajem u siebie na zbiórkach i uroczystościach, a obecnie chcą zabrać kilka druchen na swoje obozy. Ale i zuchy nasze „służyły Polsce“, starały się same mówić poprawnie po polsku i przestrzegały czystości mowy u koleżanek.

*) Drużyna instruktorska Chorągwi.

Wszystkie więc drużyny starały się realizować hasło Chorągwi i hufca, niektóre jednak zrobiły zamało. To samo można powiedzieć o samym zastępie „Kozic“.

Poziom wyrobienia harc. „Kozic“ był bardzo różny, posiadane stopnie w rozpiętości od „bez stopnia“ do przewodniczki. Pewnie, że to nam utrudniało pracę, ale przyznać musimy, że przy pracy tak bardzo tych różnic nie było widać, bo słabsze forsowanie dociągały się i można było program zastępu wyczerpać. Jaki jest wynik pracy możemy powiedzieć gdy zestawimy indywidualny dorobek „Kozic“. Wszystkie „Kozice“ prowadziły wyżej wspomnianą pracę społeczną, dwie uzyskały próbę na drużynową jedna ukończyła kurs O. P. L. i O. P. G., jedna stopień ochotniczki i złożyła przyrzeczenie, dwie tylko poszło białym śladem, siedm zdobyło P. O. S., sześć odznak strzelecką III-ej klasy, dwie O. S. II-giej klasy, ośm posiada sprawność wartości, na następnej zbiorce składamy sprawność strzelczyni.

Ciekawsze zbiórki nasze to były może trzy: jedna w jesieni — wycieczka na kopiec Wyzwolenia (ku czci Sobieskiego) w Wielkich Piekarach Śl., druga to zbiórka w Bytomiu niem., zapoznanie z tamtejszą drużynową i urządzenie im biegu, przy obupólnym zadowoleniu, trzecia to ostatnia nauka o broni i ćwiczenia z zakresu sprawności strzelczyni, połączone ze strzelaniem o odznakę strzelecką (O. S.) Strzelanie lubimy ogromnie, robimy zbiórki na strzelnicy i pojedynczo chodzimy na trening, a prócz tego mamy zamiar, to już w jesieni kupić łuki i zaprawiać się do sprawności łuczniczki. Kasa hufca nie świeci nigdy pustką sprawiliśmy już biblioteczkę do użytku „Kozic“ i drużyn, obecnie kupować będziemy sprzęt sportowy. W tym roku bowiem wstydziliśmy się, że w naszej Chorągwi zabrakło zastępu na centralne zawody, właśnie przez łucznictwo. Perspektywą najbliższej przyszłości to święto hufca, z biegiem harc. zastępów zastępowych.

W wakacje wyjeżdżają drużyny na obozy, a „Kozice“ na kursa dla drużynowych. „Kozice“ mają ponadto pracę dodatkową. Ponieważ w bieżącym roku harc. uzyskać miałyśmy pięć sprawności p. d. o. k., a udało nam się tylko dwie, wakacje poświęcamy na indywidualne przygotowanie się do sprawności terenoznawczyń. Zatem chociaż będziemy daleko od siebie, będziemy miały zbiórki zastępu; samotne „Koziczki“ wędrować będą po Pieninach, Tatrach czy Beskidzie Śląskim, robić szkice i wywiady terenoznawcze, a zawsze przy pracy myśleć będą, że inne robią to samo i po wakacjach będą mogły porównać i sprawdzić nawzajem wyniki.

To nasze najbliższe plany!

W jednym z poprzednich numerów „Skrzydła“ zaczęłam już dwa zastępy drużynowych na dwu krańcach Polski, ale nie chciały się porozumieć i nie napisały w „Skrzydłach“ o sobie.

Dlatego obecnie jawnie wyzywam do napisania o swej pracy zastęp hufca lubelskiego.

Kozica.

Własność i krzywda.

(G a w ę d a).

Własność — cóż pospolitszego? Posiadamy ją prawie wszyscy, otoczeni jesteśmy nią — lub jej brakiem — ze wszystkich stron. Bywa mała, duża, jeszcze większa, zupełnie malutka, nieomal żadna; przyjemna, przykra, kłopotliwa. Te cechy własności znamy wszyscy. Ale, czy zapytaliśmy kiedy sami siebie o inną jej cechę: o jej legalność, o jej prawość? Ależ owszem, naturalnie. Nasza własność jest kupiona lub darowana, stwierdzona dokumentami i przez świadków. Tylko tyle? To bardzo mało. Czy sumienie nie wtrąca czasem nieśmiało, że domaga się innego uprawnienia, niż kupno, darowizna, najoficjalniejszy nawet dokument?

Domaga się prawa z a s ł u g i .

Co to znaczy?

Przykłady: Żołnierz bił się za Polskę. Po wojnie rząd przydzielił mu 90 morgów ziemi na Kresach. Ktoś inny odziedziczył majątek, pracuje na nim z całych sił, tworzy go na nowo, rolniczo i społecznie, wypełnia go samym sobą, swoją osobowością aż do dna. Ktoś inny znów po całym życiu pracy kupił sobie domek, w którym wypoczywa na starość. Czy którakolwiek z tych własności wydaje się naszemu sumieniu bezprawna, jeśli nawet nie jest — dla tej czy innej przyczyny — potwierdzona w hipotece? Chyba nie. Sumienie patrzy na nią spokojnie i nie buntuje się wcale. Nie czuje w tej własności niczyjej krzywdy. Ale oto przykłady inne. Ktoś dziedziczy majątek, dźwignięty pracą ojca i trwoni dobytek w zabawie i lenistwie. Pracownicy są krzywdzeni, podatki nie płacone, zwierzęta zaniedbane, ziemia zachwaszczona. Młody pan „używa życia”. Hipotekę ma w porządku. A sumienie? Czy to jeszcze własność, czy już krzywda? Krzywda tych, którzy potrafiliby na tej ziemi pracować inaczej i budować własnym sercem i rękami szczęście otaczających ludzi i okruh kultury narodu. Ktoś nabył pałac, dom, domek, chatę — wszystko jedno — nabył „legalnie”. Ale wszystko wokoło niego gnije i kruszeje, niewspomagane, niezasilane jego siłą ani miłością. Czy taka własność jest prawna? Nie patrzmy do archiwów — zajrzyjmy w sumienie.

Więc jakaż własność będzie prawna? Jaka nie wzbudzi sprzeciwu, nie tworzy krzywdy?

Ta, która wywodzi się z zasługi i ta, z której wywodzi się zasługa. Co znaczy druga część tego zadania? (pierwsza jest jasna), Znaczy, że jeśli własność „spadła komuś z nieba” bez zasług, to winien na nią zapracować post factum, czyli wywodzić z niej nadal swoje zasługi. Winien wypełnić swoją własność całym sobą, objąć sercem i rękami, stworzyć ją nanowo na obraz i podobieństwo własne, zrobić z niej odskocznię do czynu. Nie żerować na niej, nie tuczyć brzucha, nie używać jej tylko dla siebie, biernie i tępo. Uważać ją nie za należność, ale za depozyt. Stosunek do własności, jako do depozytu społecznego i narodowego konieczny jest szczególnie w Polsce, gdzie za każdą własność — od dóbr bogacza do

polskiego elementarza, posiadanego przez ubogie dziecko — polało się dużo najszlachetniejszej krwi. Dlatego polski stosunek do każdego posiadania winien być szczególnie pełen szacunku, ostrożności, rozwagi.

Bezmyślny stosunek do własności jest ciężkim grzechem. Wobec własnej duszy i wobec innych ludzi. Oto jak się on wyraża: Pełna misa i wygodne trawienie, bez jednej chwili zapytania: Zaco? Jakiem prawem? Dlaczego inni mają zostać głodni?

Własność niezapracowana jest przypadkiem społecznym. Należy się za nią okup od posiadacza dla nieposiadających. Jaki? Tem większy im większa własność. Okup pracy i zasługi. Własność zapracowana jest wynikiem zdolności i sił — niewątpliwie — ale jest również skutkiem znalezienia się na drodze dobrej konjunktury życiowej, u zbiegu szczęśliwych okoliczności. Jeśli własność zapracowana nie wymaga od posiadacza okupu, to w każdym razie nakłada obowiązki. Również tem większe, im jest większa.

Słyszałam kiedyś taki mniej więcej, dialog:

— Chciałbyś posiadać ten oto majątek z pałacem i parkiem? — pytał żartobliwie pan X znajomego poetę.

— Broń Boże! — zachnął się poeta. Nie miałbym ani chwili spokoju. Musiałbym nieludzko pracować, żeby temu wszystkiemu podołać.

— Bynajmniej. Jest doskonały rządca. Wszystko idzie samo. Mógłbyś spokojnie pisać wiersze i wydawać swój kolosalny dochód.

— „Podołaniem” nie nazywam bynajmniej pracy nad wyciskaniem dochodów. Ale odpowiednio do tych dochodów, które „przychodzą same” musiałbym tu rozpocząć tak ogromną robotę społeczną, że nie napisałbym już nigdy żadnego wiersza. Szkoły, szpitale, szosy! Nie oceniam bowiem pożytku społecznego moich wierszy na tak duże sumy, jakimi się tu obraca. Nie. Dziękuję pięknie. Wolę swoje trzy pokoje — i jeden święty spokój.

— Dlaczego, skoroś taki drażliwy, masz święty spokój w małym mieszkaniu skoro tylu ludzi nie ma mieszkania wcale? — przypierał poetę do muru zawzięty pan X.

— Bo na to moje mieszkanie zarabiam wierszami i na tyle właśnie oceniam ich pożytek społeczny. Oceniam we własnym sumieniu, bo żadne wiarogodniejsze kryterjum nie da się tu zastosować.

Posiadanie wielkiego majątku musiałbym okupywać pracą o takiej wielkiej wartości społecznej, żebym mógł myśleć spokojnie w pałacu o barakach dla bezdomnych.

— Masz bzika.

— Nie, to prymitywna uczciwość.

— Wszystkich nie zadowolisz. Ludzkość nie dojdzie nigdy do sprawiedliwego podziału dóbr. Zresztą, równość posiadania skończyłaby się bardzo prędko wobec nierówności uzdolnień. Można najwyżej próbować stworzyć dla wszystkich równe

możliwości, równe — powiedzmy — trampoliny do skoku w życie.

— Tak, tym razem masz słusność. Ale to społeczne podejście do zagadnienia. Powinniśmy go wszyscy szukać, niewątpliwie. Ale rozwiązanie etyczne winniśmy znaleźć. Już. Zaraz. Każdy dla siebie. Bez niego żyje się ciągle wbrew sumieniu.

— Jakże ono wygląda dla ciebie? — zaciękał się pan X.

— Poprostu płacić za własność. Wypełnić swój stan posiadania własną duszą, jak ubranie wypełnia się ciałem. Ile wolno posiadać bez sprzeciwu sumienia? Tyle, ile zdołamy zagospodarować własnym sercem, siłami, inicjatywą ku korzyści innych. Tyle, ile zdołamy zużytkować jako materiał własnych czynów. Jaka własność jest zawiadka, bezprawna? Ta, której udźwignięcie społeczne przeraża nasze siły. Ta, która zwisa dokoła nas, jak pusty rękaw.

— Własności nie wolno mieć na wyrost, czy tak?

— Tak. Zwłaszcza, o ile się już nie rośnie. Ale jest jeszcze jedna tajemnica...

— No? Ciekawym...

— Istnieje pewien typ własności, który wolno posiadać bez granic. Ten zresztą z natury rzeczy nie może być pustym rękawem.

— Aa, więc kompromisik, poeto szanowny.

— Może.

— Jakaż to własność? Dzieła sztuki? Kolekcje osobliwości?...

— Tak. Właśnie. Posłuchaj: ten majątek, pałac i park, który mi tu na kawał proponowałeś posiadać już od wczoraj.

— Taak? Darowano ci?

— Nie. Sam sobie wziętem. Napisałem o nim sonet, bo zachwycił mnie kolor irysów nad stawem. W ten sam sposób posiadałem już dużą kolekcję cudów świata. To moja niezaprzeczalna własność. Najtrwalsza, niezniszczalna, najbardziej rozkoszna. Uczmy ludzi ceny własności duchowej! A młodzież? Młodzież ma prawo żyć „na kredyt” własnością rodziny i państwa. Ale również nie ma prawa mieć bezmyślnego stosunku do własności. Pokoik, książka, sprzęt sportowy, ubranie to już własność i już jej problematy. Trzeba na nią zasługiwać — trzeba ją okupywać. Marnowanie każdej własności jest krzywdą.

Co myślą o temacie tej gawędy harcerze i harcerki?

Stanisława Kuszelewska-Rayska.



Praca w terenie a ludoznawstwo.

Znaczenie społeczno-wychowawcze poznawania ojczyzestego kraju częstokroć już było omawiane, stosunkowo niewiele miejsca, poświęcono jednak dotychczas znajomości terenu pod względem ludoznawczym. A wszakże w tej właśnie dziedzinie tak wiele jest jeszcze do zrobienia.

Nasza kultura ludowa jest niesłuchanie skomplikowanym tworem. Przez ziemie nasze przebiegały odwieczne szlaki idące ze wschodu na zachód i z południa ku północy, przesuwały się przez nie liczne fale etniczne, pozostawiając po sobie wyraźne nawarstwienia kulturowe. Wielki wpływ wywrzeć też musiało środowisko antropogeograficzne, w różnoraki sposób kształtując osadnictwo, tryb życia, zajęcia i światopogląd ludności nadmorskiej i góralskiej, mieszkańców puszczy i mokradł Polesia, a wreszcie żyznych Kujaw i obszarów lessowych.

Kultura ludowa nie jest więc żadnym przypadkowym tworem, a skrupulatne, żmudne badania nieraz odnaleźć w niej zdołają jakieś nawiązania do bardzo odległej przeszłości. Każdy szczegół jest tu ważny, każdy szczegół może się stać ową przysłowiową nicią, prowadzącą do kłębka.

Dziś, gdy pod wpływem modernizacji życia, kultura ludowa przeobraża się z roku na rok, z dnia na dzień, palącym zagadnieniem ludoznawstwa polskiego jest gromadzenie materiałów ludoznawczych. Przyczynić się do tego może zbiorowy wysiłek najszerszego ogółu, a zwłaszcza młodzież podczas ferij letnich i świątecznych, podczas wycieczek i obozów stałych, czy wędrownych. Chodziłoby tylko o to, by pracy terenowej z zakresu ludoznawstwa nadawać pewien określony kierunek, by prowadzić ją podług ułożonego z góry planu. Częstość bowiem młodzież przywozi ze sobą z terenu bardzo wiele cennego materiału lecz w materiałach tych niektóre działy uwzględnione są bardzo słabo, inne znów potraktowane są niewspółmiernie wyczerpująco i obszernie. Aby tego uniknąć, należałoby zagadnienia, obejmujące całość kształt kultury ludowej, rozłożyć w pewnym zespole w ten sposób by, poszczególni jego członkowie (ew. dobierając sobie współpracowników) opracowali w terenie jakiś jeden dział. Dzięki temu, czy to zbiorowa krótka wycieczka krajoznawcza, czy to pobyt na obozie dać może niemal całkowity materiał ludoznawczy z danego terenu (bodaj jednej osady, wsi, czy wreszcie gminy, a nawet powiatu). Podział na zagadnienia ma i tę dobrą stronę, że stwarza w obrębie określonego zespołu wyraźny podział pracy i pozwala na uwzględnienie zainteresowań w określonej dziedzinie.

Podstawowe zagadnienia z zakresu kultury ludowej, wraz z najważniejszymi wskazówkami do gromadzenia materiałów, podane są w kwestionariuszu, wydrukowanym poniżej. Nadmieniamy nadto, że bardziej szczegółowe „wskazówki do gromadzenia materiałów ludoznawczych”, zaopatrzone w wykaz podstawowej literatury z tej dziedziny

otrzymać mogą za pośrednictwem Redakcji „Skrzydła” te drużyny, które zechcą pracować nad kulturą ludową.

Powstaje teraz pytanie, jak zużytkować zgromadzone materiały? Materiały takie, rozrzucone w poszczególnych drużynach, archiwach szkolnych i t. p., siłą rzeczy są niemal niedostępne dla fachowych badaczy, którzy zużytkować je winni jako materiał źródłowy dla swych studiów nad kulturą ludową.

Polskie Archiwum Ludoznawcze (PAL) przy Redakcji pisma „Wiedza i Życie” podjęło ostatnio akcję gromadzenia materiałów ludoznawczych, mając na celu skupienie tych materiałów, zebranych przez najszerzy ogół i udostępnienie ich dla naukowych badaczy.

Mimo, że poszczególne szkoły i stowarzyszenia pragną częstokroć zatrzymać dla siebie zebrane dawniej lub gromadzone obecnie przez młodzież materiały krajoznawcze, a wraz z nimi i ludoznawcze, choćby ze względów „reprezentacyjnych” (wystawy, archiwa i t. p.), to jednak materiały te w postaci starannie sporządzonych odpisów mogą zasilać i wzbogacać PAL, stając się prawdziwą skarbnicą wiedzy o ludzie.

Wzorem i przykładem, godnym naśladowania pod tym względem, są dla nas młode państwa Bałtyckie. Finlandja i Estonja posiadają bezcenne, świetnie zorganizowane archiwa folklorystyczne, które w czasach niewoli zakładane były, jako mocne podstawy pod przyszły gmach niepodległości. Helsinki poszczycić się może jednym z największych archiwów tego rodzaju. Fińska młodzież akademicka, zrzeszona w stowarzyszenia regionalne, co roku wyrusza w teren, gromadząc materiały dla muzeów, fotografie, rysunki i szkice, notatki, opisy obrzędów i wierzeń, teksty językoznawcze i t. d. Bezcenny materiał dla badaczy współczesnych i dla przyszłych pokoleń.

Estońskie Archiwum Folklorystyczne w Tartu, zasobne w dawne zbiory, nie ustaje w pracy „zbierackiej”; uczestniczą w niej starzy i młodzi, od dziatwy szkół powszechnych poczynając. Przykładem tego, co zdziałać może dobra wola i wyteżona praca, jest łotewskie Archiwum Folklorystyczne w Rydze, które od r. 1925 do 1931 zgromadziło 883.638 tekstów z dziedziny wierzeń, literatury ludowej, zwyczajów, obrzędów, gier i zabaw, medycyny ludowej i t. d. I tu sieć „zbieraczy” ogarnia najszerzy ogół.

Zebrane w ten sposób materiały ludoznawcze mają ogromne znaczenie dla wiedzy o ludzie, nie ulega to wątpliwości.

Sama akcja gromadzenia materiałów ludoznawczych ma nadto doniosłe znaczenie społeczno-wychowawcze. Oto młodzież w wędrówkach swych terenowych, przy zbieraniu omawianych wyżej materiałów, poznaje lud nasz w właściwej jego szacie, uczy się zdobywać jego zaufanie, uczy się szanować jego obyczaje, oraz rozumieć jego światopogląd i jego odrębności kulturowe. Gdy więc młode pokolenie nasze wkraczające w samodzielne życie (czy to w roli prowincjonalnego urzędnika, nauczyciela, lekarza, wojskowego, czy sędziego) przy zetknięciu się z ludem nie odczuje obcości, jakże ułatwioną będzie miało pracę! Iluż uniknąć zdoła krzywdzących nieporozumień, zgrzytów i trudności! Obcość bowiem prowadzi do braku obustronnego zaufania i jest najgroźniejszą przegrodą, jaką między ludźmi kładzie wzajemna niewiedza i nieporozumienie.

Praca więc nad poznawaniem kultury ludowej, z jednoczesnym wzbogacaniem Polskiego Archiwum Ludoznawczego przez kierowanie doń zgromadzonych w terenie materiałów, znajdzie niewątpliwie gorliwych zwolenników wśród harcerstwa, nadając jego pracy terenowej bogatszą, pełniejszą treść.

Kazimiera Zawistowicz.

Wskazówki dla gromadzenia materiałów ludoznawczych dla Polskiego Archiwum Ludoznawczego (P. A. L.).

Opracowała KAZIMIERA ZAWISTOWICZ.

Uwagi ogólne.

Materiały gromadzone dla P. A. L., mają stać dokładnych, wiernych opisów zarówno wierzeń, obrzędów, pojęć, jak i wszelkich przedmiotów, obejmujących całość kultury ludowej. Obok opisów — rysunki, szkice, plany, fotografie. W opisach nie powinno być żadnych własnych interpretacji — tylko ściśle stwierdzenie faktu.

2. W opisach tych należy uwzględniać wszelkie nazwy miejscowe (gwarowe) poszczególnych obiektów, ich części składowych, czynności, obrzędów, wierzeń i pojęć.

3. Każda notatka winna zawierać następujące dane: a) dokładna nazwa miejscowości (wieś, gmina i powiat), skąd dany opis (rysunek i fotografia) pochodzi, b) źródło wiadomości, to znaczy: czy dana wiadomość pochodzi z własnej obserwacji, czy też podana została przez kogoś.

W tym drugim wypadku należy podać nazwisko osoby informującej, jej zawód, wiek i zaznaczyć, od jak dawna przebywa w danej miejscowości. W obu wypadkach należy wymienić dokładnie przez kogo i kiedy wiadomości te zostały zanotowane i do jakiego okresu się one odnoszą (do chwili obecnej, czy do przeszłości — jak dawnej?)

4. Prosimy o kierowanie zgromadzonych materiałów pod adresem: Polskie Archiwum Ludoznawcze, Warszawa, Al. Róż 2, Redakcja „Wiedza i Życia”.

Wskazówki szczegółowe.

1. Kształt wsi i zagród. Plan wsi i zagród. Nazwy łąk, pól, pastwisk, lasów, uroczysk, bagien i t. p. Ogrodzenia, płoty, bramy, przełazy.

2. Budownictwo. Obok opisu — fotografie, rysunki, plany budynków mieszkalnych, kuźni, łaźni,

zabudowań gospodarczych, młynów, foluszy i t. p. Kościoły i cerkiewki drewniane, krzyże, figury i kapliczki przydrożne. bramy cmentarzy, nagrobki.

3. Sprzęty i statki domowe: „meble”, naczynia, przyrządy do jedzenia.

4. Pożywienie. Strawa codzienna. Jadło świąteczne i obrzędowe. Pieczywo. Napoje. Jadło głodowe. Jadło zakazane.

5. Ogień. Sposoby niecenia i przechowywania ognia. Ogień przez tarcie i krzesanie. Wierzenia, związane z ogniem, ogniskiem, piecem, ogniem piorunowym. Materiał opałowy. Oświetlenie mieszkań.

6. Woda. Studnie, ich kształt. Wierzenia związane z wodą.

7. Gospodarka. A. Rolnictwo (uprawa roli i narzędzia rolnicze), Sposoby ochraniać pól, ogrodów i sadów od szkodników. B. Hodowla zwierząt, ich żywienie i opieka nad nimi. Pasterstwo. Hodowla drobiu. C. Łowiectwo i myślistwo. Pułapki, siłła, zatrzaski, broń. Zakazy zabijania niektórych zwierząt i ptaków. D. Rybołówstwo. Sposoby łowienia ryb i raków, odnośne narzędzia. Sposoby przechowywania ryb. E. Bartnictwo i pszczelarstwo. Pasieki, ule, barcie. Przyrządy i sposoby stosowane w związku z hodowlą pszczół. Wyroby z miodu i wosku.

8. Rzemiosła. A. Garncarstwo. Opis szczegółowy pracy garncarza. Wyroby garncarskie. B. Tkactwo. Dokładny opis czynności, przyrządów, narzędzi i warsztatów, związanych z wyrobami tkackimi. Wyroby z lnu, konopi, wełny, pokrzywy. C. Garbarstwo i kuśnierstwo. Sposoby, narzędzia, przyrządy i środki, stosowane przy obróbce skór. Szewstwo, rymarstwo, kuśnierstwo. Wyroby ze skór. D. Koszykarstwo i plecionkarstwo. Przedmioty i technika ich wykonania z wikliny, łubu, korzeni, łyka, kory, słomy, powrozów, sznurów, rzemieni. Budynki plecione (np. „kłunie” na Wołyniu). E. Obróbka drewna. Narzędzia przy obróbce drewna i przebieg pracy z nią związanej. Wyroby z drzewa. Ciesielstwo, stolarstwo, bednarstwo, kołodziejstwo, tokarstwo, smolarstwo. F. Obróbka metali. Kowalstwo: narzędzia, przyrządy i czynności kowala. Wyroby z metali. G. Obróbka kamieni. Technika. Wyroby z kamieni (żarna, stępy, oselki).

10. Transport i komunikacje. Zwierzęta zaprzęgowe i juczne. Zaprzęgi. Wozy, sanie. Narty, łyżwy, szczydła. Łodzie, tratwy. Drogi lądowe. Mosty, promy, kładki, brody.

11. Lecznictwo ludowe. Środki lecznicze i zabiegi, stosowane przy różnych chorobach.

12. Sztuka ludowa. Muzyka i tańce. Instrumenty muzyczne. Malarstwo. Rzeźba drzewna. Hafty i wyszywania. Wycinanki. Zabawki.

13. Literatura ludowa. Bajki, opowieści, pieśni, przysłowia, zagadki, utwory dramatyczne.

14. Obrzędy rolnicze. Orka, siew, żniwa, sianokosy — odnośne obrzędy, wierzenia, przepisy. Wróżby i przepowiednie urodzaju i pogody.

15. Rok obrzędowy. Kalendarze ludowe. Nazwy dni w tygodniu, miesiący, świąt. Wyobrażenia o słońcu, księżycu, ziemi. Obrzędy, wierzenia, zabiegi, związane ze świętami dorocznymi. A. Od Zapust do Piotra i Pawła. B. Od Piotra i Pawła do Matki Boskiej Zielnej. C. Od Zaduszek do św. Mikołaja. D. Od św. Łucji do Trzech Króli. Odpusty, pielgrzymki zbiorowe.

16. Obrzędy rodzinne. A. Obrzędy związane z narodzinami dziecka: narodziny, chrzciny. B. Obrzędy weselne. Obrzędy poprzedzające zawarcie małżeństwa: gry i zabawy o charakterze matrymonjalnym podczas różnych uroczystości dorocznych. Poszczególne akty wesela. Główne postacie orszaku panny młodej i pana młodego. Umowy majątkowe przy zawieraniu małżeństw. C. Obrzędy pogrzebowe. Pojęcia o świecie pozagrobowym, o duszy, o istotach nadprzyrodzonych. Opis pogrzebu. Stypy pogrzebowe. Strój żałobny.

17. Życie gromady. A. Handel. Handel wymienny. Prawo zwyczajowe przy załatwianiu transakcyj kupna (przybijanie, przybicie). B. Miary. Przyrządy (ich kształt i nazwy) do mierzenia i ważenia ciał sypkich, stałych i płynnych. C. Znaki własnościowe (np. bartne i rybackie). D. Oznaki władzy dostojników gminnych (kula, krzywula i t. p.). E. Zawieranie umów. Umowy zbiorowe całej gromady (wypasanie łąk, pasterstwo, jarmarki). Godzenie służby. F. Praca zbiorowa całej gromady (np. tłuka). „Spółki” gospodarcze (np. siabrostwo, maszoperje rybackie). G. Przyjęcie jednostki do pewnej grupy społecznej (np. „frycowe”, t. j. „pasowanie” parobka na kosiarza, „wkup do bab” podczas Zapust, t. j. przyjęcie młodych mężatek do społeczności kobiet zamężnych). Dokładny opis obrzędu. H. Etykieta wiejska — przepisy zachowywania się wobec członków rodziny, ludzi starszych i t. d. Nazwy, nadawane poszczególnym krewnym, mężczyznom i kobietom zależnie od stanu i wieku. I. Zwyczaje prawne, dotyczące spadku i dziedziczenia własności. J. Stosunek gromady do: a) pewnych zawodów (kowali, owczarzy, leśników i t. p.), b) pewnych grup etnicznych, np. Cyganów, c) przestępców, d) upośledzonych umysłowo, e) żebraków, f) posądzonych o czary. K. Karczma — zabawy, zawieranie umów, akty poszczególnych obrzędów, odbywające się w karczmie. Wierzenia, związane z karczmą i karczmarzem.

Praca obozów dla wsi.

Wszystkie prawie obozy harcerskie w swe zamierzenia włączają pracę społeczną na wsi. Nasuwa się jednak pytanie, czy to co robimy w obozach dla wsi wyczerpuje całkowicie nasze możliwości? Nasza praca w tym kierunku jest zazwyczaj dorywcza. Organizuje się jakieś przedstawienie dla ludności, pomoc samarytańską, gry dla dzieci i t. p.

Prace te bezwątpienia mają duże znaczenie, ale sądzę, że dobrzeby było by drużyny w obecnej sytuacji gospodarczej i ciężkich warunkach życia wieśniaka rozpoczęły szerszą pracę społeczną na wsi, planową i systematyczną.

Na terenie wsi pracują nad jej podniesieniem kulturalnym i gospodarczym Kółka Rolnicze, Zwią-

zek Młodzieży Wiejskiej, Koła Gospodyń Wiejskich, Uniwersytety Ludowe.

Organizacje te krzewią zrozumienie potrzeby spółdzielczości rolniczej we wsi, udoskonalenia pracy rolniczej, pracują w kierunku oświatowym, nad zdrowotnością i uspołecznieniem wsi.

Obozy harcerskie, mając bliski kontakt ze wsią, mogłyby wiele pomóc tym organizacjom nawiązując swą pracę społeczną w porozumieniu z nimi, współdziałając z nimi w podnoszeniu ekonomicznym wsi.

Trzebaby jednak nawiązać porozumienie z nimi wcześniej, zapoznać się z ich pracą i dążeniami, z tem co już na wsi zrobiono, zasięgnąć rady w czem możemy być w tej pracy pomocne, słowem przygotować się do pracy dla wsi jak najstaranniej, podobnie jak to czynimy w innych przygotowaniach obozowych.

Koniecznym też jest przy wybieraniu terenu na obóz dowiedzieć się o stanie organizacyjnym danej wsi, t. j. czy na miejscu lub w bliskości istnieją wymienione organizacje. Pomoże to nam w ułożeniu programu i organizacji naszej pracy i zorientuje w potrzebach miejscowych.

Drużyny pragnące prowadzić w czasie obozu systematyczną pracę na wsi mogą otrzymać fachowe wskazówki w wymienionych niżej związkach:

Centralne T-wo Organizacji i Kółek Rolniczych Warszawa, Kopernika 30.

Wydział Kół Gospodyń Wiejskich tegoż T-wa Warszawa, Kopernika 30.

Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej Warszawa, Kopernika 30.

Centrala Spółdzielczych Stowarzyszeń Rolniczo-Handlowych Warszawa, Warecka 11a.

Nadto czasopisma tych organizacji dostarczą źródeł do przygotowania się teoretycznego do prowadzenia tej pracy, są to:

„Siew“ — organ Zw. Młodzieży Wiejskiej — Warszawa.

„Społem“ — organ Zw. Spółdz. Spożyw. — Warszawa.

„Spółnota“ — organ Oddziału Warszawskiego Zw. Spółdzielni Spożywczych.

„Wieś“ — pismo nowe, dotychczas wyszedł tylko I-szy numer — Kraków.

W pracy dla wsi pomocą wielką i zachętą będzie dla nas serdeczne odnośnienie się wieśniaków do obozów harcerskich, które zdobyły już sobie zaufanie i zainteresowanie wsi.

Wartości te, sądzę, są pozytywne i podjęte w pracy systematycznej jako droga dotarcia do ludzi i pozyskania ich dla naszego celu bardzo ważne.

W jakim kierunku wydaje się możliwą naszą pomoc organizacjom pracującym na wsi?

Myszę, że można zrobić sporo w urabianiu opinii ogólnej we wsi o potrzebie spółdzielczości i wyłomaczeniu korzyści zarobkowej, a oszczędności czasu, traconego na sprzedaż indywidualną produktów rolnych i nabiału.

Można przez bliski kontakt ze wsią dopomóc Kołom Gospodyń Wiejskich drogą wywiadów, lotnych placówek pomocniczych w gospodarstwie i t. p.

Urabiać opinię o odpowiednim hodowaniu drobiu, by się oplącało, o nieproporcjonalnych

kosztach w stosunku do możliwości zarobków przy utrzymywaniu krów małomlecznych.

W tym wypadku, sądzę, że najprostszą drogą, są pogawędki z gospodyniami, które chętnie rozmawiają o swych codziennych kłopotach w czasie wizyt naszych w chatach, powołania się nasze przytem na szczegółowe wyliczenia będą bardzo przekonywujące.

Możemy dalej zrobić sporo dla rozpowszechnienia uprawy warzyw na wsi. Dla rozpowszechnienia warzywnictwa warto zabierać ze sobą na obozy próbki nasion do rozdania, rozpowszechniać wartościowe w tym zakresie broszurki.

Rozdawnictwa książeczek nie należy się obawiać. Argumentują te obawy tem, że wieśniak jest w stosunku do nich bardzo nieufny, bo różnego rodzaju agitatorzy chcą go tą drogą zjednywać, jenadkże można znaleźć sposób, że ofiarowana książka będzie chętnie przyjęta. Będzie to wówczas, gdy się ją da nie w drodze rezonowania, że będzie ona pouczać, lecz jako pamiątkę od obozu, daną jednostkom częściej stykającym się z nami, życzliwym i zainteresowanym. Ten sposób ofiarowywania książki nie wzbudzi nieufności, owszem będzie mile widziany, a jeśli książka ta będzie z podpisem obozu sprawić może nawet radość, zwłaszcza jeśli naprawdę serdeczne stosunki ze wsią potrafił obóz nawiązać.

Znam sporo takich wypadków, że wieśniacy sami prosili o zostawienie im jakiejś pamiątki po obozie np. pozostawienie na terenie ozdobnego stołu obozowego, ładnie zrobionej piwniczki, jakichś drobnostek swojej roboty i t. p. Może więc również tą pamiątką być dobrze opracowana książeczka, tembardziej, że mógłby ją dostać każdy osobno. Przed jedną rzeczą trzeba się jednak strzec w tym wypadku, t. j. przed miernotą. Trzeba być pewnym wartości popularyzatorskiej książeczki, dlatego też nie należy ich wyszukiwać po księgarniach tylko na podstawie własnej intuicji, lecz brać rzeczy wartościowe, polecane przez specjalistów. Trzeba więc zaopatrywać się w nie w wymienionych poprzednio organizacjach.

Wymieniłam te możliwości i sposoby realizacji, które mi nasunęły w danej chwili własne spostrzeżenia z praktyki obozowej.

Druchny czytelniczki też mają swoje własne. Nawiązanie zaś współpracy z organizacjami fachowymi i wskazówki od nich zaczerpnięte, możliwości nasze w tym kierunku znacznie rozszerzy, pracę naszą dotychczas tylko intuicyjną i dorywczą pogłębi i wzmoże.

Praca społeczna obozujących drużyn, zakrojona szerzej i poważniej da dużą radość dziewczętom przez odczucie swej użyteczności i stanowić będzie w życiu obozu ważny moment wychowawczy.

Pole pracy na wsi jest szerokie, umożliwi działanie dziewczętom o różnej indywidualności i zainteresowaniach.

Praca ta jest potrzebą życia i obecnych warunków i tak jak wszędzie, gdzie potrzeba wzywa, tak i tu dołączyć musimy swe siły do tworzenia świata szczęśliwszym i lepszym niż jest obecnie.

Z. Szaykowska.
phm.



Wielka Gra.

W Anglii panuje wielkie podniecenie — wszystkie drużyny ćwiczą nagwałt sygnalizację Morse'm, Ma nastąpić wielka gra sygnalizacyjna. Z 4 punktów kraju zostaną wysłane 4 różnobarwne tajemne depesze podawane „z rąk do rąk” przez skautki, zamieszkałe wzdłuż drogi, którą będzie szła każda depesza i obowiązane do zachowania w tajemnicy treści sygnalizowanej depeszy. Sygnalizuje się: w dzień chorągiewkami lub tarczami, a w nocy latarkami elektrycznymi. Gdyby niespodziewanie spadła w jakim

hrabstwie mgła*), to wolno wtedy wyjątkowo przewieźć depeszę koleją, ale absolutnie nie wolno używać pisma i poczty; osoba przewożąca depeszę jest obowiązana nadać ją sygnalizacyjnie pierwszej stacji odbiorczej po drodze w miejscowości już wolnej od mgły. Za drogę depeszy w każdym hrabstwie jest odpowiedzialna County Commissioner, czyli komendantka Chorągwi. Mianowicie K. Ch. przez której teren idzie depesza zawiadamia następną K. Ch. o tym fakcie, a ta wówczas organizuje na swoim terenie łańcuch stacyj nadawczo - odbiorczych i skoro depesza wejdzie już w granice jej terenu, zawiadamia następną Kom. Ch. Stacja nadawczo - odbiorcza składa się: z harcerki odbierającej depeszę, harcerki depeszę nadającej dalej, oraz jednej harcerki „zapasowej”.

Oczywiście celem depesz jest dojść bezpiecznie (w całości i bez omyłek) w oznaczonym z góry dniu i godzinie do rąk Skautki Naczelnej!

Ponieważ dotychczas nie jest znana ani droga żadnej z 4 depesz, ani niewiadomo które mianowicie skautki w każdym hrabstwie zostaną powołane do tego wspaniałego w swoim rodzaju pogotowia sygnalizacyjnego, więc wszystkie się narazie ćwiczą.

KSIĄŻKA.

Warto przeczytać.

Przeczytałam niedawno śliczną książkę i chciałabym się ze wszystkimi podzielić wiadomością o jej istnieniu. Czytałyśmy ją głośno i właściwie nie miałam wcale wrażenia, że czytam książkę — było po prostu tak jakby jakaś nasza dobra znajoma przyszyła na chwilę pogawędki i w prosty, miły sposób wyraziła to, co wszystkie czułyśmy.

Nie wiem czy dobrze się tłumaczę? Może niewłaściwie nazywam to „pogawędką”, skoro przecież mówiła tylko jedna osoba — autorka. Ale mówiła w taki nadzwyczajnie sympatyczny sposób: nic z wykładu, kazania, referatu i tp. Raczej jakieś przyjacielskie porozumienie (po prostu widziało się życzliwy uśmiech i porozumiewawcze mrugnięcie), jakby tylko, przed rozpoczęciem gry, omówienie prawideł które wszyscy znają i dawno je przyjęli, a „tylko tak: dla odświeżenia w pamięci”.

A przydałoby się naprawdę „odświeżyć” w pamięci niektóre prawidła tej gry. Poza pozorną lekkością stylu kryją się w tej książce zagadnienia głębokie, poważne i jakże ogromnie żywotne. Wyobrażam sobie, że ta mała książeczka byłaby świetną lekturą dla wszystkich zespołów harcerskich. Jakie pyszne tematy gawęd. Ile zajmujących problemów do przedyskutowania. Zresztą niech sama za siebie mówi, chociaż bardzo trudno zdecydować się na wybór jakiegoś urywka, najchętniej przepisałoby się całą książkę od początku do końca. Podaję parę wyjątków z rozdziału p. t. „Praca spokojna”.

„W pracy trzeba zachować spokój. Nie trzeba się niecierpliwić, gorączkować i wybuchać. Jeżeli nie chcemy żeby się nam robota stała udęczeniem i żeby się nam w rękach na szczęt psuła, musimy być wobec niej opanowani i skupieni, choćbyśmy mieli usposobienie nie wiem jak gwałtowne. Są ludzie którzy każdą robotę

wykonywują w ten sposób, że są chronicznie załatani, zaferowani, półprzytomni i „wiecznie zajęci”.

Chodzą, przychodzą, wychodzą w jednej sprawie po dwadzieścia razy. Przechodzą mnóstwo wzruszeń, ciągle coś sprawdzają, zaczynają tysiąc spraw, nie mogą zdecydować która najpilniejsza, szamocą się w swojej robocie rzeczywiście w pocie czoła. Są wciąż przeciążeni i wciąż „nie mogą się rozodrzczyć”.

Wobec tych nieszczęśników pracownik spokojny wygląda na wcale „nieprzepracowanego”. Przeciwnie, na wszystko ma czas, nawet na chwilę próżniactwa w toku swej pracy. Tamci „spiętrzają i wzburzają” robotę naokoło siebie, on ją ucisza i uspokaja. Tamtym nie widać nosa spośród „palących spraw” i „niecierpiących zwłoki załatwień” — ci mają przed sobą tok sprawy jak bieg rasowego konia, którego cugle są w ich ręku.

Inny rodzaj niespokojnych pracowników szerzy zamęt wskutek ULEGANIA PIERWSZYM WRAŻENIOM. To im się robota wydaje zaduża, to nie odpowiednia. Z najprostszej sprawy robią Bóg wie nie co, z igły — widły. Zanim się przyrzę swoją robocie — uderza ich pierwsze wrażenie czegoś nieznanego, co ich przeraża. Wnet zaczynają trąbić na alarm i wszyscy muszą wiedzieć naokoło jak oni sami tylko uginają się pod nadmiarem zbyt trudnej pracy i odpowiedzialności. Zaś sama robota telepie się niezrobiona w tym śmietniku wielkiego hałasu o nic.

Bo w robocie powinno być tak jak i w ewangelji. Tak? Tak. Nie? Nie. Polecone. Spelnione. Sprawdzone.

*) oczywiście taka angielska, która nawet światło pochłania.

Ale trudno. Jesteśmy ludźmi. Więc nakońiec wyznam, że nie jest możliwe nigdy nie stracić cierpliwości i spokoju. Dziwna tajemnica serca ludzkiego sprawia, że czasem dobrze robi jakieś wielkie nieporozumienie. Działo ono jak burza oczyszczająca nagle atmosferę i napełnia ją czarowną świeżością zgody tak głębokiej, jaka przedtem nie była możliwa. Ludzie

niekiedy muszą się ze sobą zetrzeć, aby się lepiej szanować — mocniej się w pracy polubić”.

Od siebie dodam jeszcze, że książka, a raczej broszurka nazywa się „Codzienna Praca“ napisała ją Marja Dąbrowska, a wydał Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Warszawie. — Cena 1 zł.

Czuwaj!

Marol.



Z Komisji Prawa.

Harcerstwo w swoim wielkim rozwoju ogarnia coraz to nowe grupy młodzieży, wchodzi w różne środowiska społeczne i kulturalne. Ten rozwój organizacji z jednej strony, w drugiej zaś prądy kulturalne i ideowe, nurtujące umysł dzisiejszego człowieka sprawiły, że postanowiłyśmy raz jeszcze przemyśleć i przedyskutować zasadnicze zagadnienia, objęte Prawem Harcerskiem.

Jasne jest chyba, że pytamy same siebie, czy Prawo, ułożone w r. 1911, a więc w warunkach tak innych od warunków niniejszych i dla drużyn skautowych, ogarniających głównie inteligencją młodzież gimnazjalną — jest równie trafne dla młodzieży, która dzisiaj grupuje się w związku Harc. Polskiego.

Wydawało się, że może w dzisiejszych, bardzo skomplikowanych warunkach, w których ludzie, nawet przekonani szczerze o swej doskonałości, nie rozumieją, jeśli już nie samej zasady miłości bliźniego, to w każdym razie najprymitywniejszych wniosków, jakie z tego postulatów płyną — że w obecnych czasach należy Prawo opatrzyć komentarzem, wyjaśniającym, jak postępuje harcerz wobec swoich bliźnich.

Niektóre instruktorki uważają, że prawo — zwłaszcza dla starszego hercerstwa — musi podkreślać obowiązek stałej pracy nad sobą, zawierać hasło stałego doskonalenia się, bez względu na wiek jednostki i jej stanowisko w społeczeństwie. To podkreślenie dynamicznych wartości Harcerstwa zostało dokonane przez samo życie. Obserwując bowiem koleje wielkich nawet przywódców niektórych kierunków, widzimy, jak — w momencie, w którym są już pewni siebie i przestają pracować nad sobą — jak w tym momencie rozpoczyna się w nich proces moralnej dekadencji. Wówczas — głosząc wymagania obiektywizmu, prawdomówności i życzliwości wobec ludzkich wysiłków — sami idą drogą zniekształcenia faktów, tendencyjnego pomniejszania ludzi i ich pracy, nieraz nawet — drogą pospolitego fałszu i pospolitej nieuczciwości. Takie obserwacje uczą, że w prawie harcerskiem należy zawrzeć obowiązek stałego wysiłku, kształtującego

umysł, serce i wolę każdego z nas — harcerzy.

Dalej: sprawa krzywd społecznych, rozwiązywana w życiu przez poszczególne harcerki w miarę ich możliwości, a czasem nawet ponad ich możność — ta sprawa wymaga też teoretycznego i zasadniczego przedyskutowania.

Życie wysuwa również zagadnienie t. zw. nowej moralności. Zbyt szeroko i uświadamiająco piszą o tem zagadnieniu dzienniki — jedne uzasadniając konieczność zmian, inne z metodycznym niesmakiem zwalczając tendencje „nowatorskie“, — by mogła instruktorka harcerska sprawy tej nie znać. Przystąpiłyśmy przeto do omawiania tego zagadnienia. Nie chodziło nam przy tem wcale o to, by mówić rzeczy nowe, czy uzasadniać t. zw. nową moralność. Chciałyśmy jedynie nasze dawne w tym zakresie stanowisko w nowy sposób uzasadnić, znajdując przeciw argumentom „nowatorskim“, nowe własne argumenty, zgodne z dotychczasową postawą moralną Harcerstwa.

W dyskusjach nad temi sprawami doszliśmy do przekonania, że — jako jeden z głównych zarzutów przeciwko dawnej moralności — krytyka podnosi fakt, że dla zaspokojenia wymagań tej moralności często posługiwano się fałszem i kłamstwem.

Naszem zdaniem — sprawa wszelkiej etyki byłaby bardzo prosta, gdyby skłonność do fałszu i kłamstwa dała się usunąć z natury ludzkiej. W dążeniu do jasnego, rzetelnego regulowania wszystkich spraw życia mówiliby ludzie sobie prawdę jasno, także o swoim własnym postępowaniu i — wtedy — nabrałiby wstrętu do jednych czynów i motywów, a zapalałoby do innych, prawdziwie pięknych i bezinteresownych. Niestety — nie wierzymy, ażeby sam system etyczny — jakkolwiek — wpłynął tak uszlachetniająco na ogół ludzi, by raczyli oni, zaraz „od dziś“ żyć w prawdzie. Choćby przeto na miejsce dawnego systemu wprowadzić nowy — nie uzyska się przez to samo nowej, lepszej postawy człowieka wobec życia,

Czy zaś „nowa“ moralność jest już naprawdę moralnością? Nasza odpowiedź na to pytanie brzmiała negatywnie. Każda bowiem moralność, każdy system moralny zawiera w sobie dwa kierunki: pozytywny i negatywny. Pierwszy z nich mówi o tem, co jest dobre i co dopuszczalne, wskazuje pożądaną linię ludzkim działaniom, ich uczuciom i woli, drugi zaś mówi o tem, co złe i niewskazane i w jaką stronę nie należy zwracać swoich działań, myśli, uczuć. W każdej etyce znajdujemy takie dwa kierunki, jakkolwiek niezawsze negatywna strona danej etyki jest dosyć wyraźnie sformułowana.

Jeśli chrześcijanin przyjmuje za podstawę swojej etyki przykazanie miłości, znaczy, że czyn, płynący z nienawiści (którego motywem jest nienawiść), jest zły, uczucie zawiści czy zazdrości — powiedzmy zawodowej czy koleżeńskiej — jest moralnie złe. Jeśli zgodnie z innym systemem moralności dobrym jest czyn, „w którym zawarta maksyma postępowania jednostki może stać się normą obowiązującą dla wszystkich”, to w tym systemie moralnym złym będzie czyn, w którym zawarta norma postępowania jednostki nie może stać się normą obowiązującą dla wszystkich.

Nie chodzi tutaj o mnożenie przykładów, lecz jedynie o zwrócenie uwagi, że system etyczny, wskazując, co czynić należy, zarazem ogranicza nasze działanie. Rozważając natomiast nowe hasła moralne, musimy zauważyć, że one nie utworzyły jeszcze systemu, nie utworzyły moralności właśnie dlatego, że w hasłach tych zawiera się, jak dotąd, jedynie postulat swobody, wolności postępowania, nie widać zaś ograniczeń ludzkiego postępowania. W krytyce moralności dotychczas obowiązującej, jak też w hasła swobody możemy widzieć jedynie wyraz niezadowolenia, możemy widzieć też ferment. Nie widzimy natomiast systemu moralnego, któryby mógł wpłynąć na zmiany naszych ogólnych tendencji moralnych czy wychowawczych.

Wspomniany ferment jednak trwa. I młodzieży — w wieku 16 lat zazwyczaj — wydaje się, że na miejsce zasad bardzo pocziwych, ale „strupieszalnych” wchodzi zasady nowe, apelujące do honoru człowieka wolnego. Młodzież — słyszeliśmy to niejednokrotnie — mówi, iż rozgrywa się teraz ostatni akt Wielkiej Rewolucji: po wyzwoleniu warstw upośledzonych, następuje wyzwolenie kobiety i dorastającej młodzieży.

Nietylko ludzie młodzi i zbyt szybko ulegający czarowi frazesu głoszą takie zdania. Z podobnemi spotyka się ta młodzież w książkach, które czyta, których autorytetu podważyć nie umie. By móc z młodzieżą dyskutować, musimy poszczególne fragmenty zagadnienia sami poważnie przemyśleć.

Jednym z wyników naszego przemyślenia jest właśnie stwierdzenie, iż w ścisłym znaczeniu tego słowa, w znaczeniu obowiązującym właśnie człowieka myślącego niema dziś jeszcze nowej moralności.

Drugim wynikiem naszych dyskusyj było stwierdzenie, iż w zakresie moralności seksualnej, Harcerstwo, jako organizacja młodzieży, nie powinna zmieniać pierwszej [części X punktu Prawa, wyrażonej w słowach „Harcerz jest czysty w myśli, mowie i uczynkach”. Dla szerzonego dzisiaj postulatu wczesnego rozpoczynania życia seksualnego nie znajdujemy żadnego uzasadnienia. Przeciwnie: do dawnej argumentacji, przemawiającej za słusnością X punktu Prawa dodajemy argumenty nowe. A więc, ani psychologia, ani fizjologia, nauki tak bardzo rozwijające się w wieku dwudziestym, nie dostarczają materiałów, uzasadniających potrzebę przyspieszania przeżyć erotycznych.

Nakoniec doszliśmy do tego też przekonania, iż Harcerstwo nie może stracić tego wielkiego dobra, jakie zdobyło, a jakie zawiera się w jednym krótkim stwierdzeniu: Harcerce nic zarzucić nie można. Każda [organizacja wychowawcza ma swoje imponderabilia. Harcerstwo ma też swoje — bardzo ważne. Żadnego z impondeabiliów nie można odrzucić, pod groźbą istotnego zubożenia organizacji, pod groźbą przekreślenia już włożonego wysiłku wychowawczego i załamania wiary w młodzieży.

Marja Uklejska.

Odprawa referentek zlotu starszego harcerstwa.

Dnia 27 maja w G. K. H. odbyła się odprawa referentek Zlotu starszoharcerskiego. Miała ona na celu przedstawienie organizacji Zlotu oraz omówienie i wyjaśnienie jego strony programowej.

Zlot odbędzie się (jak to już było podane) w terminie od 1 do 16 sierpnia na terenie gm. Żabie, pow. Kossowski, nad potokiem Kizia, przy drodze z Worochty do Żabiego. Czas od 1 — 6-go sierpnia przeznaczony jest na wędrowki zrzeszeń, które najpóźniej 6-go rano muszą być zakończone, nie dalej niż 10 km. od terenu Zlotu. Dnia 7-go sierpnia, o oznaczonej godzinie nastąpi jednoczesne przybycie wszystkich zrzeszeń na teren Zlotu, rozbijanie obozu, tak aby już 8-go sierpnia rano rozpocząć normalne zajęcia programowe. Zlot zakończy się ogniskiem 16-go sierpnia, a 17-go, po zlikwidowaniu obozu, gromady pójdą znowu na wędrowki. Co do udziału w Zlocie należy wziąć pod uwagę następujące zasady: 1) każde Zrzeszenie, 2) przynajmniej reprezentantka każdego hufca i 3) możliwie jaknajwiększa liczba instruktoerek powinna brać udział. Zlot będzie miał tylko uczestniczki, „gości” nia przewiduje się, można być tylko jako członek jakiegoś zespołu. Podstawową jednostką na Zlocie będą gromady, (podzielone na za-

stępy), które w grupie żeńskiej oparte są o specjalizację.

Program.

Przedzlotowe wędrowki Zrzeszeń mają na celu służbę społeczną i krajoznawstwo. (Przy tym ostatnim wszystkie Zrzeszenia obowiązują ankieta ogłoszona w „Wiciach”). Dzień 6-go sierpnia przeznaczony jest na opracowanie materiału z wędrowki. O godz. 8-mej wieczorem wszystkie zrzeszenia rozpoczną ognisko śpiewem „Po całej Polsce o tej godzinie” i na każdym ognisku będzie gawęda na temat: „Świat wciąż szuka nowych wartości”. Ponadto Zrzeszenia wypiszą na korze jakie wartości przynoszą ze sobą na Zlot; kora ta będzie palona na pierwszym ognisku na Zlocie. Ranne godziny przeznaczone są na prace w gromadach specjalności, zaś popołudniowe na wspólną pracę z druhami w klubach dyskusyjnych, turniejach, sądach nad postaciami z literatury. Turniej będzie na temat tez konstytucyjnych, zaś sąd nad postaciami Bogumiła i Barbary z powieści M. Dąbrowskiej p. t. „Noce i dnie”.

Konferencja starszoharcerska odbędzie się na Zlocie w formie odpraw popołudniowych. W konferencji wezmą udział z prawem głosowania

kierownicy (czki) Zrzeszeń, inni uczestnicy — w charakterze gości Konferencji.

Aby Zlot dał rzeczywiste wartości, każde Zrzeszenie, każda uczestniczka musi na Zlot przyjść przygotowana. Należy się więc dokładnie zapoznać z programami gromad specjalności, opracować wędrowkę, podać dokładny i konkretny plan pracy społecznej na wędrowce, przygotować się do sądu i turnieju nie tylko przez zaznajomienie się z podstawowym materiałem, ale i przez próbne sądy czy turnieje na podobne do zlotowych tematy. Pożądanym jest żywy udział Zrzeszeń w pracy programowej — nadsyłajcie swe uwagi i projekty kierowniczkom specjalności. W pracy gromad specjalności czy w innych zespołach każda uczestniczka Zlotu powinna brać czynny udział, aby nie było biernych obserwatorek życia.

Również zagadnienia konferencji starszoharcerskiej, (które już w „Skrzydłach“ były podane) należy w Zrzeszeniach przemyśleć, zwłaszcza kwestję prawa st. harc., aby już z pewnym poglądem przyjść na konferencję.

Obrzędowość, którą tak chcemy podkreślić w życiu harcerskim znajdzie również swój wyraz na zlocie starszego harcerstwa. Musi ona jednak zawierać symbolikę rzeczy istotnych, musi wypływać z chwili, z nastroju, nie może być narzucona, ani też nie może mieć nic z teatralności. Zrozumiałem jest, że momenty obrzędowe będą przede wszystkim podkreślone

na ogniskach, jak również przy otwarciu i zakończeniu zlotu. Momentami takimi będą ogniska wszystkich Zrzeszeń z tym samym tematem gawędy, jednocześnie zejście się na teren Zlotu, palenie kory na pierwszym ognisku, (co już było wspomniane) ilustracja oblicza zrzeszenia, czy całego środowiska jakiegoś momentu charakterystycznego (przez inscenizację, czy przez coś innego). Niezależnie od tego, każde ognisko dostarczy niejednego momentu obrzędowego.

Wiemy jak ważną rolę na ogniskach gra śpiew i dotychczas mało popularny taniec. Co do śpiewu — każde Zrzeszenie będzie obowiązywał „żelazny program”, (który będzie ogłoszony w „Wiciach”) jeśli zaś chodzi o taniec, dobrzeby było aby Zrzeszenia mogły przygotować zespoły nie tylko w zakresie tańców ludowych, ale rytmiki i tańców plastycznych.

Wszystkie bliższe szczegóły dotyczące Zlotu, jak program gromad, klubów, ankiety, terminu i t. p. znajdują się w starszo-harcerskich Wiciach zlotowych, które można otrzymać u Dh. Sabiny Marcinkowskiej. Referentki Zlotu, w Głównej Kwaterze Harcerki w Warszawie. Dotychczas wyszły cztery numery „Wici”. (Pierwszy jest zupełnie wyczerpany). Pozatem wiadomości o zlocie są w kwieniowym numerze „Skrzydła” oraz w tymże samym numerze „Czuj Duca” oficjalnego organu Starszego Harcerstwa.

Wanda Bobrówna.

Z naszych placówek.

BUCZE.

Komunikat L. XIX

za miesiąc MAJ 1934 r.

I. W Harcerskiej Szkole Instruktorskiej na Buczu odbyły się następujące kursy i kolonje:

- IX Kurs podharcemistrzyń G. K. H. w czasie od 30.IV do 7.V. Uczestniczek 11 z Chorągwi: Wileńskiej — 4, Śląskiej — 2, Poznańskiej — 2, Warszawskiej — 1, Krakowskiej — 1, z Gdańska — 1.
- V Kurs metodyczny dla drużynowych harcerki w czasie od 10.V do 3.VI. Uczestniczek 11 z Chorągwi: Śląskiej — 2, Lubelskiej — 2, Zagłębiowskiej — 2, Pomorskiej — 3, Łódzkiej — 1, Mazowieckiej — 1. W wyniku kursu 9 druchen zaczęło próbę drużynowej harcerki, 10 sprawdzono stopień Ochotniczki, 8 stopień Pionierki, 1 uzyskała stopień Ochotniczki, 5 stopień Pionierki, 1 złożyła 2 powtórzyły przyrzeczenie po długiej przerwie w służbie harcerskiej.
- VI Kurs dla kierowniczek i pracownic kolonji, oparty o kolonje zuchow. Uczestniczek 12 z Chorągwi: Śląskiej — 9, Pomorskiej — 1, z Gdańska — 1, z Łotwy — 1. W wyniku kursu 1 druchna zaczęła próbę drużynowej zuchów, 3 uzyskało prawo prowadzenia gromadki zuchowej, 11 sprawdzono stopień Ochotniczki, 1 stopień Pionierki. Uprawnienia do pracy pomocniczej na kolonjach i półkolonjach w zakresie wychowawstwa otrzymało 8 druchen, samodzielnych higienistek — 3, samodzielnych gospodyń — 4, pomocnic higienistki — 5, pomocnic gospodyni — 3.
- Kurs ogrodniczo-hodowlano-gospodarczy dla starszych dziewcząt z Chorągwi Śląskiej zaczął się dn. 6.V i będzie trwał do dn. 30.VI. Uczestniczek 38.
- XII Żeńska kolonja dla dzieci bezrobotnych z Górnej Śląska (młodsze — gromady zuchowe) w czasie od 11.V do 3.VI. Dzieci 46.
- XIV Żeńska kolonja dla dzieci bezrobotnych z Górnej Śląska (starsze — drużyna harcerska). Dzieci 25.

7. Na Zielone Świąta (20, 21.V) odbyła się na Buczu Konferencja Komendantek obozów Starszozyny w r. 1934 oraz odprawa Komendantek Chorągwi przy udziale 38 osób.

II. Drużyny i gromady hufca Buczańskiego pracowały normalnie. Ważniejsze wypadki w ich życiu w maju:

- W. Górk: gromada: obietnica I gwiazdki — 4 dzieci, II gwiazdki — 5.
- Grodziec: wycieczka na Rzybrzyczkę, obietnica I gwiazdki 7 dzieci.
- Pogórz: wycieczka na Błatnią, obietnica I gwiazdki — 6 dzieci.

III. Ogród i gospodarstwo.

- Założono trawniki, posadzono róże i canny.
- W hodowli:
 - zakupiono nowego konia na miejsce sprzedanego. Kupiono dwa prosięta karmniki, 12 gęsi,
 - zaprowadzono hodowlę królików,
 - ocieliła się Comessa, cielę oddano na użytek kuchni,
 - urządzono specjalne wybiegi dla drobiu i świń.

IV. Budowa:

Wznowiono pracę przy domu administracyjnym, wyciągnięto dwa kominy i t. d.

J. Łapińska.

Komendantka Śląskiej Stanicy Harcerskiej i Szkoły Instruktorskiej na Buczu.

Komunikat

Zarządu „Gniazda Tatrzańskiego“ w Kościelisku

za MIESIĄC MAJ.

1. Sprawy budowy nowego domu posuwały się dość powoli wskutek braku gotówki. Przypuszczamy jednakże, że przynajmniej część pokoi zostanie na termin przygotowana,

2. Ogród warzywno-kwiatowy zasadzony przy nowem Gnieździe rośnie dobrze.

3. Wskutek wyjazdu z Kościeliska prezesa Zarządu Gniazda ks. J. Humpoli — zastępować go na miejscu będzie p. dr. Michał Bujwid, vice-prezes Zarządu.

4. W odpowiedzi na listy rozesłane do członków starszego społeczeństwa i instruktorów harcerskich otrzymaliśmy następujące kwoty:

dr. M. Kwaśniewski, wojewoda krakowski — 100.— zł (jako członek dożywotni);

dr. St. Wasowicz (Warszawa), dr. M. Łącki (Warszawa), dh. h. A. Kamiński (Brenna), dh. J. Lindnerówna (Warszawa) — wpłacili po 6.— zł. tytułem składki rocznej jako członkowie wspierający;

dr. M. Zienkiewicz (Warszawa) — 1.— zł. à conto składki rocznej;

pulk. M. Bardel (Zakopane) wpłacił 20.— zł.

Równocześnie otrzymaliśmy:

strzykawkę „Record” 2 cm. od Akademickiego Koła Sympatyków w Krakowie;

płyty gramofonowe od druha Mateckiego z Warszawy.

5. W maju było w Gnieździe 10 osób.

6. Bronka Nędza-Kubiniec gospodyni Gniazda i przyboczna 1 druż. ż. im. Michaliny Mościckiej w Kościelisku wyjechała na 2-miesięczne przeszkolenie gospodarcze do szkoły instruktorskiej na Buczu.

Ks. Jan Humpola
harc mistrz

Prezes Zarządu „Gniazda Tatrzańskiego”

W związku ze stale otrzymywanymi podaniami o zniżki w opłacie za pobyt i leczenie w Gnieździe, Zarząd Gniazda Tatrzańskiego komunikuje:

1. Zniżki od opłaty ustalonej mogą być czynione tylko w wyjątkowych wypadkach.

2. Podania o zniżki muszą być należycie umotywowane stanem materialnym i przede wszystkim zdrowotnym, rojącym poprawę.

3. Do podań winno być załączone zobowiązanie do spłacenia reszty należności w terminie dostępnym dla leczącego się. Zobowiązanie to winno być poświadczone przez właściwe władze harcerskie.

4. O ile do Gniazda zgłasza się osoba nienależąca do Z. H. P. wraz z podaniem o przyjęcie, przedstawia polecenie organizacji do której należy i zobowiązanie do regularnego wpłacania należności poświadczone przez władze organizacyjne.

Osoby z poza Z. H. P. opłacają należność pełną przewidzianą dla członków Z. H. P. plus 10%.

Instytut Świetlicowy Starszych Harcerek.

KOMUNIKAT

za czas od 1.II. — 15.III. 1934 r.

Prace, związane z powstaniem i działalnością Instytutu Świetlicowego dokonane zostały jakgdyby w trzech etapach: etap przygotowawczy, zapoczątkowanie kursu, ustalenie wytycznych. Całością prac kierował Komitet Organizacyjny, w skład którego weszły: dh. Uklejska, p. Opęchowska, dh. Wołowska, dh. Olbromska, dh. Marcinkowska jako Kierowniczką Instytutu, dh. Strażycowa—Admin'stratorka Instytutu, dh. Lewandowska.

Za ciągłość prac odpowiedzialne były dh. Marcinkowska i dh. Strażycowa, natomiast Komitet zbierał się dorywczo w miarę potrzeby. W okresie przygotowawczym jako zasadnicze wysunęło się zagadnienie wytycznych programowych. Ustalono, że Instytut będzie organizował kolejno szereg kursów dla pracowników świetlic różnego typu. Pierwszy kurs czteremiesięczny (zajęcia trzy razy tygodniowo po 3 g.) przeznaczony dla pracowników świetlic młodocianych — uwzględnia całokształt zagadnień teoretycznych i zajęć praktycznych, a w realizacji oprze się na metodzie harcerskiej, wymagając współpracy uczestników dając im możliwość próby swych sił drogą kilkudniowej praktyki w świetlicy.

Sprawa doboru instruktorów i wykładowców na kurs, następnie ich zaproszenie i nawiązanie stałego porozumienia—zaabsorbowała Komitet przez dłuższy czas ze względu na wagę, jaką przyznawano pomyślnemu rozwiązaniu tej kwestji. W rezultacie okazało się, że w charakterze kierowników pewnych działów pracy, zaproszono wiele b. harcerek co znacznie ułatwi uwzględnienie metody harc. Wyloniła się także konieczność stałego kontaktu instruktorów kursu, chociażby w pewnych działach, gdzie stała wspólna praca była niezdędna np. seminarjum, artyst. dramat. śpiew.

Sprawy organizacyjne nasuwały konieczność wyboru lokalu przygotowania pomocy technicznej etc. lecz na plan pierwszy w tym zakresie wysunęła się konieczność szerokiej propagandy kursu, o ile — wobec bliskiego terminu otwarcia — miał znaleźć oddźwięk wśród kół zainteresowanych. Tydzień

poprzedzający otwarcie został wyzyskany istotnie celowo dzięki licznym wzmiankom i artykułom w prasie, prelekcjom i ogłoszeniom w radio, komunikatom, skierowanym do wszystkich instytucji, które mogły się tego typu pracą interesować, wreszcie licznie rozesłanym anonsom reklamowym.

Ogromny napływ kandydatów (ok. 90 osób) w ciągu trzech dni przeznaczonych na zapisy utwierdził Komitet Organizacyjny w przeświadczeniu o celowości nowej placówki.

Drugi etap pracy stanowiło zapoczątkowanie kursu. Otwarty uroczyście w obecności szeregu osób zaproszonych — musiał szybko przejść do realnej pracy, wykorzystując celowo każdą godzinę. Organizacyjnie uczestnicy zostali zgrupowani w zespoły (zastępy), które dla utrzymania ciągłości pracy—wykonywały samodzielnie szereg ćwiczeń o typie instruktorskim. Zespoły te stanowiły także podstawę do wzajemnego zbliżenia i życia się, co uważane było przez Komitet za jeden z zasadniczych warunków pomyślnych rezultatów. Wreszcie w związku z pracą kursu i koniecznością stworzenia najlepszych dla niej warunków nasuwały się kolejno takie sprawy, jak ozdobienie lokalu, stworzenie biblioteczki, podręcznej czytelnicy czasopism i t. p. Z konieczności były to już głównie troski odpowiedzialnych kierowniczek, nie całego Komitetu.

Trzeci etap — niekończący się właściwie — to pilna obserwacja pracy, czujnego jej korygowania, zbierania jej wniosków i doświadczeń metodycznych. Komitet chce się stać mógłkiem Instytutu, aby na marginesie wszelkich spraw bieżących ustalać coraz jaśniej harcerską metodę pracy świetlicowej. Zadanie o tyle trudne, że nie możliwe do ujęcia słownego, a realizujące się drogą stałych prób, zestawiania doświadczeń, dyskusowania wyników. Zbiorowym wysiłkiem Komitet wkrótce po rozpoczęciu kursu zrewidował własne założenia programowe i poczynił zmiany, które uznał za słuszne (np. wykłady na temat harcerstwa zastąpił seminarjum samokształceniowym). Przedyskutował także „pion ideowy” Instytutu narazie w rzutach najogólniejszych, aby precyzować następnie szczegóły jakie się nasuną, zgodnie z wymaganiami pracy. Wniosków w tym zakresie nie uważa w żadnej mierze za ostateczne — szukać będzie wciąż drogi lepszej i jeszcze lepszej.

Szkoła harcerska.

Szkoła harcerska im. Andrzeja Małkowskiego istnieje drugi rok, jako placówka harcerska. Prowadzona jest przez harcerki metodami harcerskimi i na jedno tylko może się uskarżać, że się nią tak mało harcerki i harcerze interesują. Pracę ułatwia istniejący przy szkole ogród, który ma coraz więcej zieleni i kwiatów. Dzieci założyły w tym roku na terenie szkoły Koło Ligi Morskiej i Rzeczej, które prowadzi roztropnie 10-letni prezes.

Drużyna urządziła wielkie harcerskie przedstawienie; obrazki z życia obozowego, połączone akcją: cywil przekonuje się do harcerstwa, Zuchy nie chciały być gorszemi, wobec tego wystawiły bajeczkę Marji Konopnickiej „Na jagody“, która świetnie się udała. Zarówno drużyna, gromada jak i Koło L. M. K. mają „wielkie“ projekty na rok przyszły — co i jak będzie zrealizowane — to da się zobaczyć. M.

Przy
pracy
w
ogródku.



Z naszych Chorągwi.

Nasze pierwsze ćwiczenia na Ikwie.

W piękny dzień, wczesnej wiosny, „Bobry“ — zastępowe hufca w Dubnie — dążą na zbiórkę, która tym razem ma się odbyć na zamku.

Drużna Komendantka wydaje rozkaz: pojedziemy kajakami. Są trzy kajaki, dwa z nich są nasze, otrzymaliśmy je do użytku od Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. Zatem pojedzie nas sześć. Trzy pozostałe mają nas tropić niespostrzeżone. Z entuzjazmem schodzimy z tarasu zamku, położonego nad samym brzegiem Ikwy, nad rzekę, z wiosłami w rękę. Wsiadamy, odbijamy od brzegu rozpromienione, uradowane. Rozglądamy się dookoła, naszych tropiciel nie widać. Jakkolwiek jest to zarazem pierwsza lekcja jazdy kajakami, dajemy sobie dobrze radę. Jedziemy wprawdzie w górę rzeki, ale Ikwia rozlewa się tu szeroko i płynie wolno, to też ruszamy w takt wiosłami i płyniemy dość równo.

Raz po raz zrywają się koło nas dzikie kaczki, to znów rybacy zapuszczają sieć na ryby. Przyglądamy się życiu ludzi w domkach przybrzeżnych. Z triumfem wysiadamy z kajaków koło Monastyrku na Kępie, ustawiamy czaty i czekamy długą chwilę. O tropicielkach ani słychu. Po pełnym napięciu oczekiwaniu, nagle słyszymy krzyk: „uciekać, kryć się“. Nie wiemy co się dzieje. W biegu rozglądamy się naokoło. Biegają za nami jakieś praczki, jedna z wiaderkiem w rękę, druga z koszykiem. Dziwimy się, skąd się wzięły i dlaczego za nami gonią. Chowamy się za mur klasztoru. „Baby“ dopędzają nas: toż to Myszka, Lola i Hania — spłatały takiego figla — im

bowiem nigdy nie zbywa na pomysłowości. Zaraz opowiedziały nam o swoich przygodach. Otóż po naszym odjeździe szybko postarały się o lornetki, weszły na basztę zamkową i obserwowały dokładnie ruchy kajaków. Później biegły co tchu chowając się w ogrodzeniach domków nadbrzeżnych i obserwując nas przez cały czas. Zobaczywszy czaty, zaszły do pobliskiej chaty, przebrały się i bez przeszkód dostały się do nas. Następnie usiadłyśmy na chwilę na progu cerkiewki, słuchałyśmy wspomnień Drużny Komendantki z nabożeństw rezurekcyjnych przed wojną... była to bowiem ostatnia zbiórka przed świętami i za dwa dni miałyśmy się rozjechać do domów.

Zbiórka ta pozostawiła po sobie miłe wspomnienia i moc wrażeń, którymi chciałybyśmy podzielić się ze „Skrzydłami“.

Jedna z „Bobrów“.

CHORĄGIEW ŁÓDZKA.

Przed rozpoczęciem pracy letniej Chorągiew nasza urządziła Zjazd drużynowych.

Po mszy św. odprawionej przez ks. kapelana E. Millera zorganizowałyśmy grę w terenie. W grze wysunięte były dwa polecenia:

- 1) Dowiedzieć się czemu poświęcony jest dzień 3.VI. na terenie Łodzi i odpowiednio go uczcić.
- 2) Wyszukać grób ś. p. d-chny Zofji Wocalewskiej, by złożyć hołd Jednej z pierwszych pionierek naszej pracy.

Wykonanie powyższych wypadło bardzo efektywnie.

„Dzień Matki“ uczciliśmy podwójnie: z inicjatywy jednego zastępu z dowolnych minimalnych składek od wszystkich uczestniczek Zjazdu zebrałyśmy, ku naszej ucieście, dość pokalną sumkę przeznaczając ją do dyspozycji biednej matki — staruszki, pozostałej po zmarłej przed laty dzielnej pracownicy chorągwi.

W II-jej części gry, mimo ulewy strasznej skierowałyśmy

się na cmentarz i tam obsypaliśmy białym kwieciami świeżą jeszcze mogiłę. Pamięć Jej uczciłyśmy chwilą milczenia.

Na zakończenie gry w czasie sprawozdań zastępów uczciłyśmy jedną z obecnych drużynowych matkę, czworogą dzieci, obdarowując ją czerwonymi makami.

Miły nastrój, jaki zapoczątkowała gra, trwał przez całe obrady.

W czasie tym, poruszano sprawy związane z obozami organizowanymi przez Gł. Kw. Harc., Chorągiew, Hufce i drużyny. Mimo ciężkich warunków materialnych, sprawy obozowe wyglądają dobrze. Silny nacisk położono na to, by w związku z czekającym nas zlotem w 1935 r., pracę prowadzić pod kątem akcji przyszłorocznej.

Z piosenką kończącą Zjazd rozjechaliśmy się do swych środowisk pełne jaknajlepszych myśli o czekającej nas pracy.

St. W.

Święto Zuchów Chorągwi Warszawskiej.

W niedzielę dnia 3 maja, odbyło się Święto Zuchów. Deszcz pokrzyżował plany wyjazdu do lasu, trzeba było zadowolili się Ogrodem Jordanowskim. Pomimo deszczu zuchy stawiły się licznie i prawie wszystkie gromady przyniosły swoje godła i chorągiewki. Poraz pierwszy wypróbowano na święcie gry i zabawy hufców, próba wypadła dobrze. Również poraz pierwszy złożyły zuchy z całej chorągwi obietnicę pierwszej, drugiej i trzeciej gwiazdki.

CHORĄGIEW MAZOWIECKA.

Doroczna Odprawa drużyny drużynowych i drużyny instruktorskiej Chorągwi Mazowieckiej odbyła się jak zwykle w czasie Zielonych Świątek w Międzyzlesiu pod Warszawą.

Zastępy drużynowych przy 15-tu Hufcach Chorągwi stawiły się pod komendą swoich hufcowych, jako zastępowych w liczbie 117 druchen.

Zastępy przeważnie zwarte, bardzo karne i naogół żyte wewnętrznie dały pełny dowód zrozumienia i odczucia hasła: „zastęp dla całości”.

Program odprawy obejmował załatwienie szeregu spraw natury organizacyjnej, omówienie akcji letniej i gry polowe.

W dziale „akcja letnia” zostały omówione duchowe korzyści, które przynosi uczestniczkom życie obozowe.

Wyjaśnione zostało, że kierowniczką drużyny, chcąc ją prowadzić po harcersku, powinna koniecznie wziąć udział w obozie dla drużynowych; tym drużynowym, które już prowadzą drużyny, a nie mają za sobą odbytego obozu dla drużynowych, Komenda Chorągwi stawia za obowiązek wzięcie udziału w tegorocznym obozie dla drużynowych; kierowniczki drużyn, które tego obowiązku nie dopełnią, pod żadnym pozorem nie otrzymają zezwolenia Komendy na prowadzenie drużyn w nowym roku harcerskim.

Gry polowe miały na celu zdobycie przykładowego materiału metodycznego omówienia gier, co nastąpiło po ich zakończeniu.

Gawęda Komendantki Chorągwi dhny Tyszkówny na temat: „Jaką powinna być drużynowa”, zakończyła odprawę.

Tempo obrad — szybkie, udział dhen w dyskusji — żywy, nastrój — wesoły, prawdziwie harcerski.

Kazimiera Tyszkówna
K-dtka Chorągwi

Harcerska kronika wychowania fizycznego.

Referat Wychowania Fizycznego Chorągwi Krakowskiej Żeńskiej czynnie działa. Odbywa się tam obecnie kurs wstępny dla przodowniczek ćwiczeń cielesnych, kurs pływacki dla zaawansowanych i początkujących, kurs wioślarski.

Referat zorganizował tanią wypożyczalnię kajaków dla harcerek i większe wycieczki niedzielne kajakami.

W czerwcu odbędzie się próba na Państwową Odznakę Sportową.

W lecie Referat organizuje obóz wychowania fizycznego dla referentek w. f. drużyn, gromadę w. f. na Zlocie St. Harc. na Huculszczyźnie, oraz obsyła obozy w. f. Głównej Kwatery Harcerek.

Komunikat N.Z.H.P. w sprawie Straży Przedniej

W związku z częstymi zapytaniami w sprawie stosunku Z. H. P. do „Straży Przedniej” Naczelnictwo komunikuje treść porozumienia zawartego między Harcerstwem a „Strażą Przednią”.

„Zasady, normujące stosunek Organizacji Pracy Obywatelskiej Młodzieży „Straż Przednia” i Związku Harcerstwa Polskiego ustalone na wspólnym posiedzeniu delegatów obu organizacji w dniu 10 października 1932 r.

1) „Straż Przednia” jest organizacją typu elitarnego, zakładaną i prowadzoną tylko na terenie liceów, względnie dwóch ostatnich klas dzisiejszych średnich zakładów ogólnokształcących i szkół zawodowych typu realnego.

Aż do chwili przeprowadzenia reformy ustroju szkolnego według ustawy z r. 1932 — „Straż Przednia” będzie przyjmować do swych zespołów w charakterze kandydatów młodzież w klasie VI-ej nienależącą do Harcerstwa.

2) Zgodnie z powyższym założeniem „Straż Przednia” nie narusza w niczem zasięgu organizacyjnego, ani nie ścieśnia treści pracy Związku Harcerstwa Polskiego, który będąc zasadniczą i podstawową organizacją młodzieży w szkołach, pracuje równie, według własnych metod i programów na terenie liceów — i to jako organizacja masowa. Obie organizacje należy otoczyć jednakową opieką i życzliwością.

3) Aby uniknąć skrzyżowania się programów i niezdrowej oraz nieekonomicznej konkurencji obu organizacji — stwierdza się że:

I. „Straż Przednia” opierać się będzie na drobnych liczbach kołach, do których wchodzić będzie młodzież bez różnicy płci i narodowości.

II. „Straż Przednia” będzie urzeczywistniać swe cele i zadania przez pracę samowychowawczą, ideową typu ściśle intelektualnego, przy użyciu środków, do tego typu dostosowanych, a więc przez referaty, dyskusje, poranki, wieczorki i t. p.

W pracy tej położy się nacisk na ideały społeczne i polityczne, mieszczące się w ramach ogólnopolskiego interesu.

III. „Straż przednia” podejmie również pracę w zakresie praktycznej realizacji poczynań społecznych i kulturalnych bądź przez współdziałanie poszczególnych członków w pracach innych organizacji, bądź przez podejmowanie samodzielnej akcji całych kół i zespołów.

Wzajemny stosunek między organizacjami ma się zasa- dzać na współzawodnictwie, a na współdziałaniu.

IV. Drużynowi i instruktorzy harcerscy mogą należeć do „Straży Przedniej” ze zgodą Głównych Kwater.

Z POLSKI.

Powszechny Zlot Młodzieży w Gdyni.

Podniosłym momentem tegorocznego „Święta Morza” będzie Pierwszy Zlot Młodego Pokolenia, wyznaczony do Gdyni na trzeci dzień uroczystości „Święta Morza”, t. j. na dzień 1 lipca. Zlot, w którym ma wziąć udział do 50.000 osób, reprezentujących całą młodzież i wszystkie stowarzyszenia młodzieży, odbędzie się w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Kulminacyjnym punktem Zlotu będzie ślubowanie, jakie uczestnicy Zlotu złożą na wierność polskiego morza w obecności Majestatu Rzeczypospolitej.

Główny Komitet Wykonawczy „Święta Morza” czyni wszelkie starania, aby Zlot wypadł okazale i aby stał się poważnym krokiem naprzód dla dojrzewającej w Polsce myśli morskiej.

Uczestnicy Zlotu będą korzystać z wszelkich udogodnień i z maksymalnej zniżki kolejowej, którą Ministerstwo Komunikacji przyrzekło przyznać.

Do udziału w Zlocie zostały zaproszone 72 stowarzyszenia i Związki Młodzieży z całej Polski, oraz Hufce P. W., Kluby Sportowe, Młodzież Szkolna i Akademicka.

Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet

Organizuje w pierwszej połowie sierpnia b. r. wycieczkę do Anglii w związku ze światowymi Igrzyskami Sportowymi Kobiet w Londynie. Wycieczka łącznie z podróżą statkiem będzie trwała dwa tygodnie. Przepuszczalne koszta — do 400 zł. Projektowane jest zwiedzanie urządzeń i instytucji sportowych i wychowania fizycznego. Pierwszeństwo w wycieczce mają członkinie T-wa, pozatem nauczycielki wych. fiz., lekarki i działaczki sportowe.

Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego

Organizuje obóz instruktorski w. f. dla 100 uczestniczek, przodowniczek i instruktorek ćwiczeń cielesnych pracujących czynnie w terenie, jako uzupełnienie i odświeżenie nabytych wiadomości z zakresu w. f. Obóz odbędzie się prawdopodobnie na terenie O. K. X. w terminie od 17.VI do 15.VII b. r.

Oplata za obóz wyniesie 15 zł. plus kosztu podróży. Wymagane świadectwo lekarskie stwierdzające dobry stan zdrowia świadectwo względnie odpis ukończonego kursu dla przewodniczek lub instruktorek w. f. zaświadczenie czynnej pracy w terenie.

Polski Harcerz — zdobywcą Atlantyku.

Do niedawna jeszcze polskie żeglarstwo jachtowe obejmowało swym zasięgiem zaledwie morze Bałtyckie. I oto w roku ubiegłym po raz pierwszy polski żeglarz, harcerz gdyński, Władysław Wagner dokonał czynu, którym niewielu tylko śmiałków mogło się poszczycić.

Na zakupionej u rybaka, przerobionej własnoręcznie, łodzi żaglowej, która otrzymała miano „Zjawy” ruszył z Gdyni do Afryki północnej a stamtąd do Ameryki południowej. Po heroicznych zapasach, zwycięsko przybił do brzegów Brazylii wstawiając tym sukcesem imię polskiego żeglarstwa oraz dokumentując, iż zerwaliśmy z przeszłością lądową, że posiadamy morze i korzystamy z niego wszechstronnie.

Pamiętniki z jego wspaniałej wędrówki po wodach dalekich wydaje w najbliższym czasie Główna Księgarnia Wojskowa p. t. „Podług gwiazd i słońca” z przedmową Prezesa Ligi Morskiej i Kolonjalnej gen. Orlicz Dreszera.

Ostatnio Wł. Wagner dopłynął do kanału Panamskiego. Zakosztowawszy raz swobody włączki morskiej zamierza on podjąć dalszą podróż dookoła świata, jednak jego wierny jacht „Zjawa” skolatany wiekiem i sztorami odmawia dalszego posłuszeństwa. Młody Polak zmuszony więc jest starać się o nowy statek, na którym mógłby odbyć wymarzoną wędrówkę. Warunki w jakich przeprowadza swoje starania są niezmiernie trudne. Na zakup drzewa do budowy nowej żagłówki nie otrzymał pozwolenia od władz miejscowych w Cristobal (nad kanałem Panamskim). Zadatkowawszy więc niewykończony jacht w tamtejszej stoczni, zużytkował wszystkie swe zasoby pieniężne na jego wykończenie, które przeprowadza sam. Kwota jaką rozporządzał okazała się z tego powodu niewystarczająca na zapłacenie reszty należności za niewykończony jacht, a w dodatku pogorszenie jego sytuacji przyczyniła się jeszcze choroba, jakiej się nabawił przy pracy nad wykańczaniem jachtu.

Nie należy jednak wątpić, że rodacy z Polski przyjdą z pewnością z pomocą dzielnemu zdobywcy Atlantyku. Jak się dowiadujemy, Liga Morska i Kolonjalna oraz Związek Harcerstwa Polskiego zamierzają zorganizować akcję pomocy śmiałemu żeglarzowi polskiemu, mającą na celu umożliwienie mu wykonania zamiaru opłynięcia pod polską banderą ziemi dookoła.

Otwarcie portu lotniczego na Okęciu.

W niedzielę, dnia 29 kwietnia odbyło się w obecności Prezydenta Rzplitej poświęcenie i uroczyste otwarcie nowego lotniska cywilnego na Okęciu.

Nowy port Warszawa—Okęcie jest to kompleks wielkich gmachów i hangarów otaczających lotnisko — jedno z największych w Europie. Hangary zdolne są pomieścić nawet największe samoloty. Są one zaopatrzone w wodociągi, kanalizację, centralne ogrzewanie, doskonale oświetlenie oraz krany benzynowe i oliwne. Warsztaty portu lotniczego posiadają bogate urządzenia dla naprawy płatowców i motorów. Tymczasowo dworzec — 1-piętrowy budynek, wykonany całkowicie z żelazo-betonu — urządzony jest z wyszukaną prostotą nowoczesnego stylu. Dla potrzeb komunikowania się z samolotami, będącymi w drodze, Okęcie posiada własną radiostację, znajduje się ona w oddaleniu kilku kilometrów od portu.

Na lotnisku tem skoncentrują się w najbliższej przyszłości liczne nowe linje lotnicze, które zbliżą Warszawę nie tylko do stolic europejskich, ale i do innych części świata. Narazie utrzymujemy stałą komunikację z Wiedniem, Bukaresztem, Sofiją, Rygą, Tallinem. Obecnie przybywa nowa linja Warszawa-Berlin, otwarta równocześnie z nowym lotniskiem. W najbliższym czasie mają przybyć jeszcze dwie inne, Warszawa-Moskwa i Warszawa-Stambuł.

Wystawa książki w Częstochowie.

W dniach od 8 do 22 kwietnia odbywała się w Częstochowie Wystawa Książki Polskiej, połączona z Wystawą Regionalną. Objęła ona kilkanaście tysięcy książek z różnych epok, m. in. bezcennej wartości foljały, skrypty i druki, dotyczące Jasnej Góry. Dużą wartość przedstawiały również zbiory pamiątek po Zygmuncie Krasińskim, pochodzące z majątku Złoty Potok, należącego dawniej do Krasińskich. Wystawa obejmowała również bogaty dział graficzny, dział czasopism, oraz czytelnie dzienników i czasopism dla publiczności.

Fotografie dla „Skrzydła”.

Nie jeden obóz będzie posiadał aparat fotograficzny. Prosimy więc aby fotografki pamiętały o „Skrzydłach”, robiąc zdjęcia. Ważnym jest, aby zdjęcia ilustrowały wszechstronnie nasze życie obozowe, różnorodność zajęć, gier i ćwiczeń. Dobre fotografie są b. poszukiwane nie tylko dla „Skrzydła” ale i dla cywilnej prasy, dokąd tylko za pośrednictwem Wydziału Prasowego Naczelnictwa mogą się dostać!

**Przysyłajcie do redakcji „Skrzydła”
Wasze najlepsze zdjęcia!**

U w a g a:

Referat Pośrednictwa Pracy Komendy Chorągwi Warszawskiej ul. Zielna 35 m. 9 udziela informacji o wszelkich szkołach zawodowych w Polsce. Zamiejscowi za nadesłaniem znaczka na odpowiedź, lub karty z opłaconą odpowiedzią.

Już wyszła z druku

ORGANIZACJA HARCEREK

ZESZYT I

Drużyna Harcerska. Gromada Zuchowa.

Wydanie II, uzupełnione i zmienione.

Cena 1 zł. 25 gr.

Hufce i Chorągwi Harcerki przy kupnie co najmniej 20 egz. otrzymują 20% zniżki.

Cena bez kosztów wysyłki.

Ceny ogłoszeń jednorazowo: $\frac{1}{1}$ kol. zł. 200 — $\frac{1}{2}$ kolumny zł. 100 — $\frac{1}{4}$ kolumny zł. 60 — $\frac{1}{8}$ kolumny zł. 35 — $\frac{1}{16}$ kolumny zł. 20. — Przy ogłoszeniach wielokrotnych ceny niższe.

U W A G A: Wszelką korespondencję oraz artykuły prosimy kierować pod adresem:

GŁÓWNA KWATERA ŻEŃSKA, MYŚLIWIECKA 3/5.

P R E N U M E R A T A.

Rocznie	zł. 5.—	z „Wiadomościami Urzędowymi” Z.H.P.	zł. 7.—
Półrocznie	2,50	„	3,50
Kwartalnie	1,25	„	1,75
		Cena 1 numeru „Skrzydła”	50 gr.
		Cena 1 numer z „Wiadom. Urzęd.”	70 gr.

Rocznie wychodzi 12 numerów.

Adres Redakcji i Administracji: Główna Kwatera Żeńska Z.H.P. Warszawa, Myśliwiecka 3/5, P. U. W. F. Konto P. K. O. 21.850.

KOMITET REDAKCYJNY: Zofia de Callier, Natalia Eychhorn-Hispańska, Marja Kannówna, Zofja Dłużewska-Kańska, Karolina Lublinerówna, Władysława Martynowiczówna, Zofja Namitkiewiczówna, Marja Skokowska-Rudolfowa, Helena Śliwowska, Marja Uklejska, Jadwiga Wierzbiana, Zofja Wołowska.

Redaktor odpowiedzialny: *Karolina Lublinerówna.*

Wydawca w imieniu Gromady Instruktorek Harcerskich i Głównej Kwatery Żeńskiej Z. H. P. *Zofja Kańska.*

Zakład Graficzny „PIONIER” Warszawa, Marszałkowska 111, tel. 201-74.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.

NACZELNICTWO ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO

WIADOMOŚCI URZĘDOWE

Rok 12 (XIII) Nr. 6.

W A R S Z A W A

Czerwiec 1934 r.

ROZKAZ NACZELNICTWA Z. H. P., L. 6 z dnia 2 maja 1934 r.

I. Członkowie czynni Głównej Kwatery Harcerzy.

N. mianowało członkami czynnymi Głównej Kwatery Harcerzy druhow: hm. Piskorski Tomasz — Zastępca Naczelnika, hm. Sosnowski Józef—Inspektor Spraw Ogólnych, hm. Wierzbiański Marjan—Inspektor Programowo-Organizacyjny, hm. Łowiński Marjan—Inspektor Wyszkożenia, hm. Ludwigo Władysław — Inspektor Obozów i Złotów, hm. Pętkowski Waclaw — Seretarz Wydziału Osobowego, hm. Budecki Zdzisław — Kier. Wydz. Organizacyjnego, hm. Kamiński Aleksander — Kier. Wydz. Zuchowego, hm. Sosnowski Witold — Kier. Wydz. Kształc. Starszyny, Zieliński Kazimierz — Kier. Wydz. Star. Harc., hm. Gorzkowski Kazimierz — Kier. Wydz. Mniejszości Narodowych, hm. Jarnuszkiewicz Jerzy — Inspektor Drużyn Kresowych, hm. Bublewski Witold — Kier. Drużyn Żeglarskich, hm. Koczyk Marjan — Skarbnik G. K. M., hm. Krawczyk Marjan — Kier. Wydz. Wych. Fizyczn., hm. Rzpl. Sedlaczek Stanisław — Kier. Wydz. Pokazów, hm. Stamatello Henryk—Kier. Wydz. Techn. Skautowej, hm. J. Wierusz-Kowalski—Przyboczny Naczelnika, hm. Kapiszewski Henryk — Komisarz Międzynarodowy, hm. Węgrzecki Mieczysław — Kier. Wydz. Drużyn Polskich Zagranicą, hm. Rudnicki Stanisław — Przewodniczący Komisji Dyscyplinarnej, hm. Piekarski Stefan—Przewodniczący Komisji Munduru i Oznak, hm. Szczygieł Władysław — Redaktor „W kręgu wodzów“, phm. Błaszczuk Kazimierz—Sekretarz G. K. M., hm. Grabowski Jan, hm. Kołaczek Wojciech, hm. Rzpl. Strumiłło Tadeusz, hm. Trylski Zbigniew, hm. Zawodzki Jerzy, hm. Skłodowski Włodzimierz.

Temsamem traci ważność dotychczasowa lista członków czynnych.

II Główna Kwatera.

N. mianuje Przewodniczącym Komisji Munduru i Oznak w G. K. H. druha hm. Stefana Piekarskiego, zwalniając z tej funkcji na własną prośbę druha hm. Bolesława Polkowskiego.

III. Zarządy Oddziałów.

Z. O. Wileńskiego. N. zatwierdza następujący skład osobowy Z. O. zwalniając jednocześnie dotychczasowy—dhu i dhowie: Przewodniczący: Gen. Broni Lucjan Żeligowski, Wiceprzewodniczący: Marja Hillerowa, Prof. Waclaw Dziewulski, plk. dypł. Tadeusz Pelczyński, Skarbnik: Wiesław Czywiński, Sekretarz—Edward Tejwan, Kapelan—ks. Franciszek Tyczkowski, Członkowie: Jadwiga Szelągowska, Fiełdorfova, Wanda Maleszewska, Nacz. Władysław Głuchowski, prof. Józef Patkowski, hm. mjr. Edward Pfeiffer, hm. dr. Ludwik Bar, hm. dr. Paweł Mateusz Puciata, Wice-Woj. Marjan Jankowski—del. K. P. H. przy Z. O., Jan Czystoski — del. Kurat. Okr. Szkolnego w Wilnie, mjr. Waclaw Zdrojewski—del. Okr. Urz. WF. i PW., Saturnin Osiański — del. Wojew. Nowogródzkiego.

IV. Przyrzeczenie drużyn rosyjskich.

W myśl polecenia N. R. H. Naczelnictwo ustaliło przyrzeczenie dla harcerzy drużyn rosyjskich w brzmieniu następującem: „Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę

Bogu i Państwu Polskiemu, spełniać sumiennie obowiązki względem Narodu Rosyjskiego, nieść chętną pomoc bliźnim, być posłusznym prawu harcerskiemu“.

V. Koła Przyjaciół.

N. przyjmuje do Z. H. P. następujące Koła Przyjaciół: środowiska — Pobiedziska, 18 drużyny Harcererek im. Z. Sokołnickiej Poznań, powiatowego hufca harcererek Poznań.

VI. Komendy Chorągwi.

N. mianuje Komendantem Chorągwi Harcerzy we Lwowie dh. hm. kpt. Franciszka Usarza, zastępcą Komendanta tejeż Chorągwi dh. hm. dr. Leszka Czarnika.

VII. Mianowania Starszyny.

Harc mistrze: Morawski Franciszek, Lewicki Władysław, Paluch Bronisław (Chor. Lwowska), Gawarzycki Feliks (Chor. Pomorska), Krakowski Kazimierz (Chor. Łódzka), Łukaszewski Wiktor (Chor. Warszawska), Kapczyński Zdzisław (Chor. Poznańska), Budecki Zdzisław (Chor. Mazowiecka), dr. Garbacik Józef (Chor. Krakowska).

Podharc mistrze: Majchrzak Eugenjusz, Pancewicz Bronisław, Laskowski Jerzy, Kowalski Zenon, Przyjemski Jerzy, Rejch Stanisław (Chor. Warszawska), Nowacki Leopold, Gajewski Teodor (Chor. Łódzka), Wątróbka Bolesław (Chor. Lubelska), Łuczyn Alfred (Chor. Lwowska), Podemski Józef, Ratajczak Antoni, Ziętek Czesław, Grott Franciszek (Chor. Poznańska), Miska Jan Kanty, Kita Jan, Gromski Antoni, Gwóźdź Kazimierz (Chor. Krakowska), Stołowski Władysław, Orszt Henryk, Korytkowski Antoni. Wójcicki Stanisław, Kobza Edmund (Chor. Mazowiecka), Bidakowski Witold, Sobieski Stanisław, Sokołowski Henryk, Sozański Aleksy (Chor. Wołyńska).

Działacze: Edmund Szudobaj, Marcin Matuszewski, Kazimierz Derda, Waclaw Nowak (Chor. Poznańska), Tadeusz Suchocki (Chor. Warszawska), Ryszard Lisicki (Główna Kwatera).

VIII. Cofnięcie stopni instruktorskich.

N. cofa stopień instruktorski na wniosek Komendanta Chorągwi i przenosi do kategorii członków współdziałających: hm. Kustrę Leonarda, ph. Witolda Nurczyńskiego, phm. Kazimierza Kaćmę (Chor. Lwowska).

N. cofa stopień instruktorski na własną prośbę i przenosi do kategorii członków współdziałających hm. Nekrasza Władysława (Chor. Wołyńska).

N. cofa na wniosek Komendanta Chorągwi stopień instruktorski i zwalnia z Z. H. P. phm. Michała Bucze (Chor. Mazowiecka).

N. cofa na wniosek Komendanta Chorągwi stopień instruktorski Wiesławowi Fuskowi phm. (Chor. Poznańska).

IX. Przywrócenie stopnia instruktorskiego.

N. przywraca stopień podharc mistrza druhowi Adolfowi Liczmańskiemu (Gdańsk).

(—) Wiktor Danielewicz (—) Dr. Michał Grażyński
Sekretarz Generalny Z. H. P. Przewodniczący Z. H. P.

**ROZKAZ NACZELNICZKI HARCEREK, L. 27 i NACZELNIKA HARCERZY L. 8
z dnia 23 maja 1934 roku.**

W dniach od 4 do 15 sierpnia r. b. odbędzie się II Zjazd Polaków z Zagranicy. Zjazd ten, zarówno dla Polaków z Zagranicy jak i dla nas ma kolosalne znaczenie, gdyż ma on stwierdzić łączność 8 miljonowej rzeszy Polaków rozrzuconych po całym świecie ze swoją Macierzą.

Tak drogich nam gości, całe społeczeństwo musi odpowiednio przyjąć aby poczuli się Oni jak w rodzinie, owiani serdecznością i braterską miłością.

W tem przyjęciu nie może zabraknąć i nas, tembardziej, że wśród przyjeżdżających będzie duża ilość harcerek i harcerzy.

Zarys programu Zjazdu jest następujący:

5 sierpnia rozpoczęcie Zjazdu w Warszawie, od 5 — 9 sierpnia włącznie odbywać się będą prace Zjazdu w Komisjach i na plenarnych zebraniach. W czasie zjazdu odbędą się w Warszawie „Igrzyska Sportowe Polonji Zagranicznej“, otwarta będzie wystawa, odbędzie się szereg przyjęć i wycieczek.

10 sierpnia rb. w Krakowie „Uroczysta inauguracja Światowego Związku Polaków na Wawelu“.

Następnie uczestnicy udadzą się do Katowic i Gdyni (ścisły termin nie został ustalony).

W Gdyni nastąpi uroczyste zamknięcie Zjazdu.

Po ukończeniu Uroczystości Zjazdowych przewidziane są 3 wycieczki reprezentacyjne dla uczestników zjazdu. Wyjazd nastąpi w grupach:

- 1) do Gnieźna i nad jezioro Gopło,
- 2) do Wilna i Puszczy Białowieskiej,
- 3) do Lwowa i Zaleszczyk.

Pozatem uczestnicy Zjazdu rozjadą się po całym terenie Rzeczypospolitej do swoich rodzin i znajomych.

Naczelnictwo Z. H. P. zadeklarowało pomoc harcerstwa Radzie Organizacyjnej Polaków z Zagranicy przy organizacji przyjęcia młodzieży. W czasie pierwszego dnia Zjazdu ma się odbyć zjazd gwiazdzisty drużyn i obozów w Warszawie celem wzięcia udziału w manifestacyjnym pochodzie, mają się odbyć obozy pokazowe i t. p. Szczegóły w tych sprawach będą ogłoszone w następnych zarządzeniach.

Dla większej spójności prac z tem związanych Główna Kwatera Harcerki i Główna Kwatera Harcerzy mianowała dha Stanisława Langego — Komendantem grupy harcerskiej.

Druhny Komendantki Chorągwi i Druhowie Komendanci Chorągwi zainteresują się sprawami Zjazdu i nawiążą w tej sprawie z jednej strony bezpośredni kontakt z jednostką organizacyjną Rady, organizującą na danym terenie Zjazd ew. przyjęcie, a z drugiej strony z dhem St. Langem jako Komendantem całości z ramienia N. Z. H. P. przysyłając Mu do dnia 1 czerwca rb. meldunek co dotychczas w tej sprawie zostało zrobione (meldunki negatywne obowiązują) oraz imię i nazwisko instruktora harcerskiego, który ma prowadzić te prace na terenie Chorągwi (pożądane jest aby to była osoba działająca w imieniu obu Chorągwi). Zaznacza się Chorągwie Warszawskie, Krakowskie, Śląskie, Poznańskie, Pomorskie, Wileńskie i Lwowskie będą miały większy zakres pracy, bardziej reprezentujący całość Związku, pozostałe zaś ściśle lokalny.

Czuwaj!

(—) Jadwiga Wierzbiana hm. (—) Antoni Olbromski hm.
Naczelniczka Harcerki. Naczelnik Harcerzy.

...A tak się szczęśliwie dla nas wychowawców składa, że niekiedy zagadnienia, które brane z politycznego stanowiska wydają się nierozwiązalne, albo dają dwa wzajemnie wykluczające się rozwiązania, stają się proste i jasne, gdy je przenieść na platformę wychowawczą.

(z mowy Ministra W. R. i O. P. Sławomira Czerwińskiego na IX Zjeździe Walnym Z. H. P.)

**Niebawem wyjdzie z druku książka hm. Józefa Sosnowskiego
z przedstwieniem d-ra Józefa Korpały**

p.t. Polska w wychowaniu harcerskiem

którą winien przeczytać każdy instruktor harc.

starszy harcerz i starsza młodzież w drużynach.

S K Ł A D G Ł Ó W N Y

w Głównej Składnicy Harcerskiej Warszawa, Traugutta 2.

KOMUNIKAT N. Z. H. P.

W związku z częstymi zapytaniami w sprawie stosunku Z. H. P. do „Straży Przedniej“ Naczelnictwo komunikuje treść porozumienia zawartego między Harcerstwem a „Strażą Przednią“:

„Zasady, normujące stosunek Organizacji Pracy Obywatelskiej Młodzieży „Straż Przednia“ i Związku Harcerstwa Polskiego ustalone na wspólnym posiedzeniu delegatów obu organizacyj w dniu 10 października 1932 r.

1) „Straż Przednia“ jest organizacją typu elitarnego, zakładaną i prowadzoną tylko na terenie liceów, względnie dwóch ostatnich klas dzisiejszych średnich zakładów ogólnokształcących i szkół zawodowych typu realnego.

Aż do chwili przeprowadzenia reformy ustroju szkolnego według ustawy z r. 1932 — „Straż Przednia“ będzie przyjmować do swych zespołów w charakterze kandydatów młodzież w klasie VI-ej nienależącą do Harcerstwa.

2) Zgodnie z powyższym założeniem „Straż Przednia“ nie narusza w niczym zasięgu organizacyjnego, ani nie ścieśnia treści pracy Związku Harcerstwa Polskiego, który będąc zasadniczą i podstawową organizacją młodzieży w szkołach, pracuje równie, według własnych metod i programów na terenie liceów — i to jako organizacja masowa. Obie organizacje należy otoczyć jednakową opieką i życzliwością.

3) Aby uniknąć skrzyżowania się programów i niezdrowej oraz nieekonomicznej konkurencji obu organizacyj — stwierdza się że:

I. „Straż Przednia“ opierać się będzie na drobnych liczbą kołach, do których wchodzić będzie młodzież bez różnicy płci i narodowości.

II. „Straż Przednia“ będzie urzeczywistniać swe cele i zadania przez pracę samowychowawczą, ideową typu ściśle intelektualnego, przy użyciu środków, do tego typu dostosowanych, a więc przez referaty, dyskusje, poranki, wieczorki i t. p.

W pracy tej położy się nacisk na ideały społeczne i polityczne, mieszczące się w ramach ogólnopolskiego interesu.

III. „Straż Przednia“ podejmie również pracę w zakresie praktycznej realizacji poczynań społecznych i kulturalnych bądź przez współdziałanie poszczególnych członków w pracach innych organizacyj, bądź przez podejmowanie samodzielnej akcji całych kół i zespołów.

Wzajemny stosunek między organizacjami ma się zasadzać nie na współzawodnictwie, a na współdziałaniu.

IV. Drużynowi i instruktorzy harcerscy mogą należeć do „Straży Przedniej“ ze zgodą Głównych Kwater.

KOMUNIKAT G. K. HARCERZY

1. Związkowy Kurs Harcmistrzowski odbędzie się w okolicy Gorlic (woj. Krakowskie) w terminie od 10 do 16 sierpnia b. r.

Zgłoszenia wraz z wykazami służby kierować drogą służbową do Głównej Kwatery. Termin nadsyłania zgłoszeń 20 czerwca b. r. Kandydaci mają odpowiadać następującym warunkom:

- mieć ukończonych 21 lat;
- posiadać stopień Harcerza Rzeczypospolitej;
- pracować w stopniu podharcmistrza conajmniej dwa lata na kierowniczym stanowisku wychowawczym i wykazać się dodatnimi wynikami pracy oraz osobistymi walorami;
- w okresie ostatnich dwóch lat spełniać na jakimkolwiek obozie instruktorskim obowiązki zastępowego lub instruktora z wynikiem zadawalającym.

Pierwszeństwo w przyjęciu będą mieli hufcowi i drużynowi. Kandydaci nie spełniający któregokolwiek z powyższych warunków nie będą przyjęci pod żadnym pozorem.

Kurs zaliczony będzie jedynie tym uczestnikom, którzy zjawią się w terminie przepisany i nie wyjadą przed końcem. Szczegółowe dane o kursie oraz program otrzymają uczestnicy wraz z zawiadomieniem o przyjęciu.

2. Konferencja Harcmistrzowska odbędzie się pod Gorlicami (woj. Krakowskie) w dniach 15 i 16 sierpnia b. r. Program Konferencji ogłoszony będzie w czerwcu w czasopiśmie harcerskich. Udział w Konferencji zgłaszają harcmistrzowie bezpośrednio do G. K. zawiadamiając o tem K. Ch. do dn. 15 lipca.

Zgłoszeni otrzymają szczegółowe informacje o terminie rozpoczęcia, i t. p.

Główna Kwatera przypomina, iż każdy harcmistrz musi uczestniczyć w konferencji harcmistrzowskiej conajmniej raz na 3 lata.

3. Kurs dla kierowników pracy harcerskiej na wsi odbędzie się w dniach 2 — 15 lipca na Wileńszczyźnie koło Ignalina w pow. święciańskim.

Zgłaszać się na ten kurs mogą kandydaci na przybocznych i drużynowych, oraz też prowadzący drużyny wiejskie. Pożądanym przedewszystkiem harcerze, pochodzący ze wsi i pracujący na roli. Opłata za kurs wyniesie 10.— złotych.

Zgłoszenia przysyłać bezpośrednio na ręce Komendanta Kursu hm. Ks. Marjana Luzara, nacz. kapelana Związku, Trzebinia, Plebanja.

Termin nadsyłania zgłoszeń upływa 14 czerwca. Przyjści na kurs otrzymają szczegółowe informacje.

(—) A. Olbromski harcmistrz.
Naczelnik Harcerzy.

Kajaki typu „H“ dwuosobowe

tanie, lekkie, wytrzymałe, proste
o nadzwyczajnych zaletach
n a w i g a c y j n y c h

KOMPLET CZĘŚCI JUŻ ZA 22 zł!

Szczegółowe cenniki na żądanie

C. K. D. H.

Warszawa — Traugutta 2

Na składzie również całkowity ekwipunek
turystyczny

D Z I A Ł N I E U R Z Ę D O W Y

KOMUNIKAT w sprawie ulg kolejowych dla harcerzy-rek.

ULGI KOLEJOWE.

Ministerstwo Komunikacji Dep. Handl. - Taryf., okólnikiem Nr. HO. II/27/18 z dnia 13.IV. b. r. udzieliło 50% ulgi w/g taryfy „B“ młodzieży szkolnej w następujących wypadkach:

1) Uprawnieni:

1) Wychowawcy wymienionych w § 31, p. 1., ustęp 1/TOBE zakładów naukowych państwowych, lub zakładów naukowych prywatnych, którym przyznano prawa szkół państwowych, lub które postawione zostały narówni z zakładami państwowymi;

2) Wychowawcy zakładów naukowych, nie mających praw szkół państwowych.

3) Wychowawcy ochronek i burs i t. p. instytucyj o charakterze zakładów wychowawczych.

4) Młodzież wysyłana na kolonję przez szkoły lub instytucje dobroczynne, w wieku do 18 lat.

5) Czynniki członkowie związków harcerskich (ogłoszonych w Dzienniku Taryf i Zarządzeń Kolejowych), w wieku do 22 lat, przy wycieczkach wychowawczych lub w celach sportowych.

6) Nauczyciele i nauczycielki szkół powszechnych na podstawie zaświadczeń przełożonych władz szkolnych.

7) Personel nauczycielski lub inne osoby o charakterze nadzorczym, towarzyszące przy przejazdach zbiorowych na wycieczki lub kolonje, osób o których mowa pod 1) do 5).

2) Warunki stosowania:

Ulgę stosuje się w wagonach II i III klasy poc. osobowych w dowolnych relacjach pod warunkiem, iż w wycieczce lub wyjeździe na kolonję bierze udział co najmniej 10 osób uprawnionych.

Osoby, o których mowa pod 1) 7) korzystają z ulgi pod warunkiem, że ilość ich nie przekracza 1 osoby na każdych 10 wychowawców, dzieci lub harcerzy.

Celem uzyskania ulgi dla osób, o których mowa w p. 1. (1), właściwa władza szkolna powinna zwrócić się do stacji wyjazdów z pisemnym zgłoszeniem przejazdu zbiorowego na formularzu wg. wzoru Nr. 3 TOBE, najpóźniej na 24 godziny przed rozpoczęciem przejazdu.

Celem uzyskania ulgi dla osób, o których mowa w p. 1), 2), 3), 4), 5) i 6) musi być uprzednio wyjednanie w D. O. K. P., w obrębie której leży stacja wyjazdu, pozwolenie na zastosowanie ulgi, z zachowaniem wymagań § 32 p. 2. ust. (4) TOBE. O udzieleniu ulgi powiadamia D. O. K. P. na druku, stanowiącym równocześnie zaświadczenie na prawo otrzymania biletów ulgowych. Przytem podania dotyczące wychowawców szkół, o których mowa w p. 1. (2), powinny być poparte przez przełożoną władzę państwową szkolną (kuratorjum odnośnego okręgu szkolnego).

Przy wycieczkach uczniów wszelkich (zatem także państwowych) publicznych szkół **dokształcających** zawodowych, wymagane jest również zezwolenie D. O. K. P., udzielane tylko na podstawie pisemnego podania kierownictwa szkoły, popartego przez Kuratorjum odnośnego okręgu szkolnego.

3) Opłaty:

Ceny biletów ulgowych na pociągi osobowe wynoszą połowę opłat podanych w tabeli „B“. Opłatę za każdą osobę zaokrągla się jednak wzwyż do najbliższej liczby, podzielonej przez 5.

Na 10 osób wymienionych w punkcie 1. w ustępie 1) do 5) przewozi się ponadto jedną niezamozną osobę uprawnioną **bezpłatnie**.

4) Ograniczenia:

Przejazd w pociągach pośpiesznych dozwolony jest tylko na podstawie każdorazowego zezwolenia Dyrekcji O. K. P. i to jedynie za uiszczeniem pełnej dopłaty dodatkowej za pośpiech według tabeli „B“.

(Naczelnictwo ZHP wyjaśnia, że 50% ulgi, o których mowa w powyższym komunikacie, równają się ulgom 75% w/g starej taryfy przed 1.I.1934).

Już znajdują się w sprzedaży

(w Centralnej Komisji Dostaw Harcerskich w Warszawie przy ul. Traugutta Nr. 2) wydane nakładem Harcerskiego Biura Wydawniczego
pogadanki religijne dla dzieci pióra

MARJI KĄCZKOWSKIEJ

p. t. **Życie zuchów**

z ilustracjami Włodzimierza Tetmajera

Piękna szata zewnętrzna książki.

Cena 4.50

„HARCERSTWO“

ORGAN NACZELNICTWA Z. H. P.

(poprzednio „Harcistrz“) wychodzić będzie 4 razy do roku pod red. Marji Uklejskiej

NUMER PIERWSZY ZAWIERA:

Dr. M. Grażyński — List do Redakcji
 M. Uklejska — Harcerstwo w życiu dzisiejszem
 M. Lewiński — Psychologiczno - pedagogiczne podstawy harcerstwa
 A. Olbromski — Nowy Statut Z. H. P.
 S. Marcinkowska — A. B. C. ruchu starszo - harcerskiego
 W. Sosnowski — Założenie nowych przepisów o starszyźnie harcerskiej męskiej.
 Z działalności Z. H. P.

Adres Redakcji: **Warszawa, Myśliwiecka 3/5**

Adres Administracji: **„Na Tropie“ Katowice, ul. Szafranka**

P.K.O. konto № 305.330

Prenumerata roczna wynosi cztery złote

Naczelnictwo Z. H. P. upoważniło Firmę

„B L O K”

do wypuszczenia t. z. „CZEKOLADY
 HARCERSKIEJ”

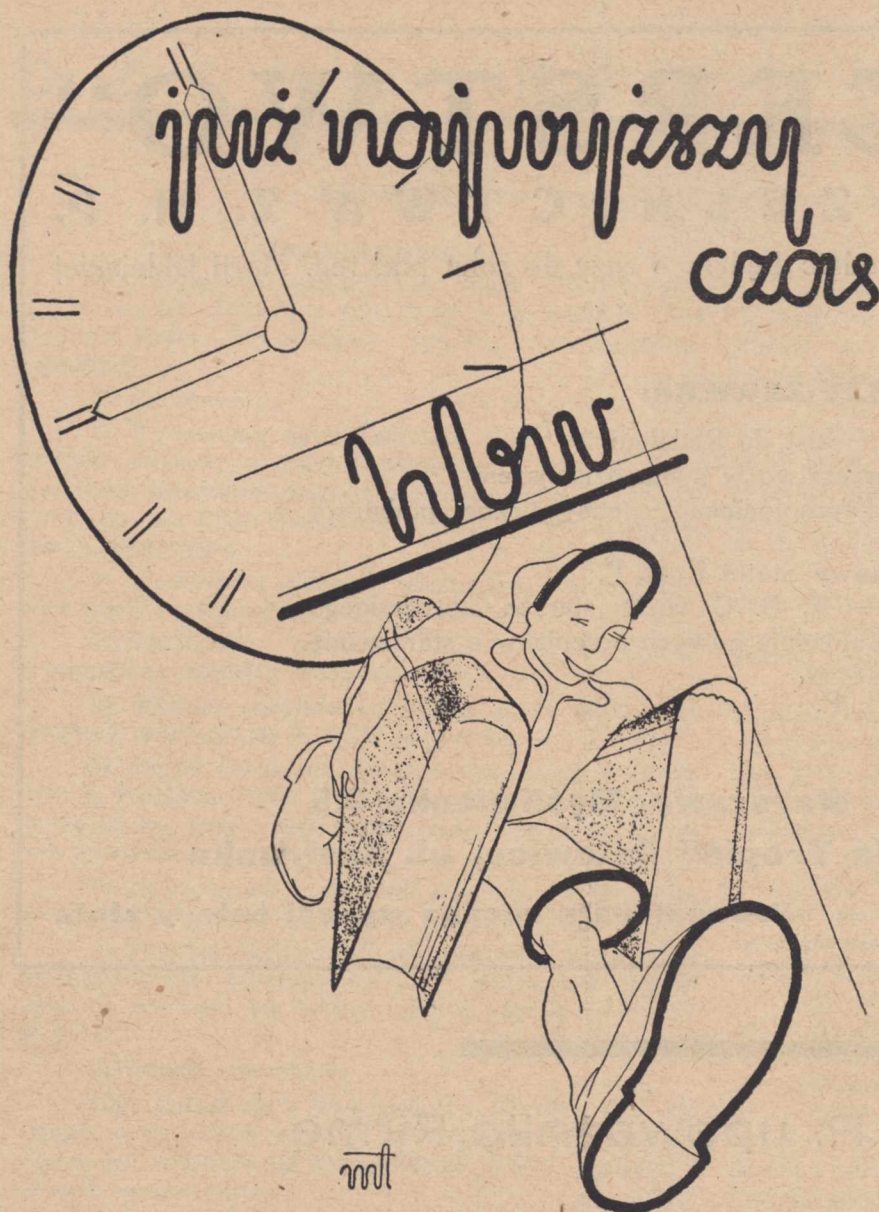
10% od dochodu ze sprzedaży tej
 czekolady firma „B L O K” przeznaczyła
 na **HARCERSKI STATEK SZKOLNY**

Starsze harcerki i starsi harcerze czytają i prenumerują **czasopismo Starszego Harcerstwa p. t.**

C Z U J - D U C H

Poznań—Zamek

Czuj-Duch jest organem Wydziałów Starszego Harcerstwa Obu Głównych Kwater



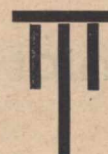
... jeszcze dzisiaj
zamów
w Głównej
Składnicy

Harcerskiej
Warszawa,
Traugutta 2

następujące
wydawnictwa

Harcerskiego
Biura

Wydawniczego,
niezbędne pomoce
przy prowadzeniu
obozu



HARCERSKIE BIURO WYDAWNICZE

Skład Główny: Główna Składnica Harcerska, Warszawa, Traugutta 2

w y d a ł o:

Wacława Błażejewskiego
Historja Harcerstwa Polskiego cena zł. 3.—
(na wyczerpaniu)

Juljusza Dąbrowskiego
Gry i zabawy w izbie harcerskiej „ „ 1.10

Dr. Jana Dudzińskiego
Harcerz niesie pomoc bliźnim
(podręcznik samarytanki) „ „ 1.20

Tomasza Piskorskiego
W przededniu ofensywy harcers. „ „ 0.80

Alojzego Pawełka
Młoda Drużyna (wyd. IV) „ „ 2.50

Józefa Sosnowskiego
Harcerstwo jako wielka gra „ „ 1.—
(na wyczerpaniu)

Józefa Sosnowskiego

Wytyczne programowe pracy za-
stępów chłopców starszych „ „ 1.40

Regulamin munduru harcerskiego „ „ 0.50

Regulamin wychow. fizycznego
w harcerstwie „ „ 0.50

Regulaminy zachow. „ „ 0.30

Próby harcerskie (wyd. II) „ „ 0.70

Mariji Kączkowskiej
Życie zuchów „ „ 4.50

K. Papińskiego
Sygnalizacja „ „ w druku

Wydawca: „Wiadomości Urzędowych”: Naczelnictwo Z. H. P. w osobie STANISŁAWA SEDLACZKA

Redaktor: STANISŁAW SEDLACZEK.

Druk „Lech”, Warszawa, Koszykowa 33. Tel. 8.90-66.

NACZELNICTWO ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO

WIADOMOŚCI URZĘDOWE

Rok 12 (XIII) Nr. 7.

W A R S Z A W A

Lipiec 1934 r.

ROZKAZ NACZELNICTWA Z.H.P. L. 9 z dnia 16 czerwca 1934 r.

I. Zarządy Oddziałów.

Z. O. Białostockiego: Naczelnictwo Z. H. P. zatwierdza następujący skład osobowy Z. O., zwalniając jednocześnie dotychczasowy, dhny i dhowie: przewodniczący: płk. Kmicic - Skrzyński Ludwik, I wiceprzewodniczący — ks. dyr. Hałko St., II wiceprzewodniczący — rej. Szczepiński Walery, sekretarze: — Kmicic - Skrzyńska Marja ph. Świerczyński Andrzej, skarbnik — rtm. Kornacki Józef, kapelan — ks. Wdzięczny Teofil, członkowie: nacz. Andrzejewicz Witold, dyr. Borowicz Jan, sędzia Kulikowski Wiktor, sędzia Korab - Karpowicz, prof. Machaj Eugenjusz, kom. Nowakowski Seweryn, dr. Sztajer Romuald, dyr. Tenczyński Tadeusz, Kom. Chor. Harcerek — hm. Sandomierska Aleksandra, Kom. Chor. Harcerzy — hm. Mokicz Leonard, dyr. Kwapiński Wacław, del. Kur. S. Brzeskiego, kpt. Łapiński M., deleg. Okr. Urz. WF. i PW. DOK. III kpt. Federko, del. K. O. P.

Z. O. Krakowskie: Naczelnictwo zatwierdza następujący skład osobowy Z. O., zwalniając jednocześnie dotychczasowy dhny i dhowie: przewodnicząca — woj. Kwaśniewska Zofja, I wiceprzew. — wicewoj. Walicki Bolesław, II wiceprzewodniczący — Czacki Józef, III wiceprzewodniczący — Kostrzewska Marja, sekretarz — Kłopotowski Zygmunt, skarbnik — Wróblewski Włodzimierz, gospodarz — Masłowski Jan, członkowie: Horbacki Władysław, dr. Chrzanowska Marja, Aleksander Jamrozek, Milewska Irena, Jadwiga Orłowiczówna, dr. Salak Bolesław, Śmiechowski Janusz, inż. Skoczylas Stanisław, Szpettowa Helena, dr. Szczygieł Władysław, płk. Tomaszewski Jan, Wilczyńska Zofja, Teofil Wolski, płk. Wójcicki Aleksander.

Z. O. Łódzkiego: Naczelnictwo zatwierdza następujący skład osobowy Z. O., zwalniając jednocześnie dotychczasowy, dhny i dhowie: przewodniczący — woj. Hauke - Nowak Aleksander, I wiceprzewodniczący — inż. Rau Zygmunt, II wiceprzewodniczący — płk. dypl. Alf - Tarczyński Tadeusz, skarbnik—Pietrzak Ignacy hm., sekretarz—Nowakowski Wiktor, zastępca Mazur Józef, członkowie: Illinowiczowa Jadwiga, dr. Orlikowska Celestyna, Złobicka Małgorzata, hm. Keniżanka Władysława, płk. Abłamowicz Konstanty, płk. Umiasztowski Roman, rej. Karnawalski Apolinary, Lipiński Antoni, nacz. Jagiełło Kazimierz, dr. Grabowski Albin, inż. Wyszowski Władysław, ppłk. dypl. Gabryś Jan, kier. Okr. Urz. WF. i PW., kapelan ks. Nowiski Stanisław, Kom. Chor. Harcerek — hm. Zielińska Helena, Kom. Chor. Harcerzy — insp. Szletyński Stefan, del. Kur. Okr. S. Warszawskiego.

Z. O. Mazowieckiego: Naczelnictwo zatwierdza następujący skład osobowy Z. O. zwalniając dotychczasowy: przewodniczący — dr. Lipiński Wacław, I wiceprzewodniczący i przewodniczący Wydz. KPH. — woj. Godlewski Stanisław, II wiceprzewodniczący — Nadolski Leon, sekretarz — hm. Budecki Zdzisław, zastępca sekretarza—ph. Bielecki Roman, skarbnik—Jastrzębowski Kazimierz, referat obozów—Pawło-

wski Henryk, członkowie: Antonowicz Wiktor, Kraszewska Wanda, Garczyński Wł., Krawczyk Marjan, Korycki Feliks, Lange Stanisław, płk. Misiąg I., Stefanowska Marja, Szymański, Wojewoda Twardo Stanisław, Trojanowski J., Terlecki M.

II. K. P. H.

N. przyjmuje do Z. H. P. następujące Koła Przyjaciół: przy 14 dr. ż. im. J. Kasprowicza w Krakowie, przy 19 dr. ż. im. M. Konopnickiej w Krakowie, przy 3 dr. im. T: Kościuszki w Krakowie, przy 1 gromadzie Zuchów w Krakowie, przy Gromadzie Robinsonów w Krakowie, przy dr. ż. i m. w Sokołowie, przy dr. ż. i m. w Szczakowej, przy dr. ż. i m. w Woli Duchackiej, przy dr. ż. i m. w Kościelisku (Oddział Krakowski); przy dr. ż. i m. Marji Teresy Ledóchowskiej w Poznaniu (Oddział Wielkopolski); przy hufcu harc. w Kaliszu (Oddział Łódzki).

III. Komendy Chorągwi.

Kraków: N. zwalnia z obowiązków Komendantki Chorągwi Krakowskiej dhnę hm. Jadwigę Orłowiczównę.

N. mianuje Komendantką Chorągwi dhnę Irenę Mileuską.

Poznań : N. zwalnia z obowiązków Komendantki Chorągwi Wielkopolskiej dhnę hm. Alinę Ratajczakową.

Warszawa: N. zwalnia z obowiązków Komendantki Chorągwi Warszawskiej dhnę hm. Jadwigę Lindnerównę.

N. mianuje Komendantką Chorągwi dhnę Martę Dobrzyńską.

Włino: N. zwalnia z obowiązków Komendantki Chorągwi Wileńskiej dhnę Wandę Maleszewską.

N. mianuje Komendantką Chorągwi dhnę Zofję Nieciejowską.

IV. Mianowania starszyny.

Harcmistrzynie: Zofja Nieciejowska, Wacława Fleury (Chor. Wileńska); Irena Jędrzejewska, Stefanja Niebudkówna (Chor. Mazowiecka); Zofja Hoszowska (Chor. Śląska).

Podharcmistrzynie: Zarodówna Felicja (Chor. Zagłębiowska), Wronianka Leokadja (Chor. Kielecka); Zielińska Emilja (Chor. Krakowska); Czerwińska Krystyna Marja, Kondratiukówna Ludmiła, Szayerowa Zofja, Kulikowska Zofja, Witkowska Zofja (Chor. Poleska); Wernerówna Wiktorja (Chor. Śląska).

Podharcmistrze: Leon Ziółek z zaliczeniem służby instruktorskiej od dnia 1.III.1934 (Chor. Zagłębiowska).

Działaczki harcerskie: Milkiewiczówna Helena ((Chor. Poleska).

V. Zrzeszenia Starszoharcerskie.

N. przyjmuje do Z. H. P. Koło starszo-harcerskie im. Elizy Orzeszkowej w Łodzi (Chor. Łódzka).

VI. Sprostowanie.

W p. II. Rozkazu Naczelnictwa L. 5 z dnia 20 kwietnia 1934 r. Zatwierdzenie składu osobowego Z. O. Poznańskiego:

omyłkowo podano, że dhna hm. Ludwika Borysówna jest Komendantką Chorągwi zamiast p. o. Komendantki Chorągwi, oraz mylnie podano nazwisko kapelana, które powinno brzmieć: ks. prof. Stanisław Skaziński.

Czuwaj!

(—) Wiktor Danielewicz
Sekretarz Generalny Z.H.P.

(—) Dr. Michał Grażyński
Przewodniczący Z.H.P.

ROZKAZ NACZELNICTWA Z.H.P. L. 10 z dnia 22 czerwca 1934 r.

I. Odznaka „Za Zasługę“.

N. nadaje odznaki „Za Zasługę“ p. kpt. Kazimierzowi Czermakowi w Toruniu oraz dh. Wilhelmowi Markowskiemu w Aleksandrowie Kuj. za długoletnią i owocną pracę dla harcerstwa.

II. Odznaka „Za uratowanie życia“.

N. przyznaje odznakę „Za uratowanie życia“ dhom: Adolfowi Sykowi Romanowi Cichemu, Janowi Bertrandtowi, Januszowi Kokorniakowi (Chor. Poznańska).

III. Komendy Chorągwi.

N. mianuje zastępcą Komendanta Chorągwi w Sosnowcu dh. ph. Józefa Brzezińskiego.

IV. Mianowania starszozny.

Harc mistrze: Daniel Gołogórski (Chor. Krakowska), Eugenjusz Konopacki (Chor. Warszawska), Zygmunt Kłys (Chor. Łódzka), Witold Marcinkowski, Walerjan Gostomski, Andrzej Szczurek, (Chor. Poznańska), Jerzy Gołośki, Damazy Jaworski (Chor. Pomorska).

Podharc mistrzynie: Karolina Lee, Eugenja Woroniecka, Nadzieja Stanisława Worobjew (Chor. Mazowiecka).

Podharc mistrze: Roman Łukaszewski, Zygmunt Jerzy Syrokowski, Kazimierz Sokalski, Stefan Parzuchowski, Tadeusz Kuźmiński, Albin Waclaw Krajewski, Kazimierz Kozakiewicz, Stanisław Grycho, Franciszek Głogowski, Waclaw Gałkowski, Eberhardt Jan, Stanisław Burmajster (Chor. Warszawska), Włodzimierz Wójcik, Mieczysław Ślezak (Chor. Krakowska), Wiktor Włodzimierz Kneblewski (Chor. Łódzka), Józef Dębski, Stanisław Grzywiński (Chor. Mazowiecka), Janusz Grodzicki, Kazimierz Cynkutis (Chor. Wileńska), Bronisław Jastrzębski (G. K. H.), Michał Strzykała, Stanisław Margraf, Stanisław Waleńczak, Stanisław Wierczyński, (Chor. Poznańska).

Działacze harcérscy: Edmund Maciejewski (Chor. Łódzka), Tadeusz Bukowski (Chor. Warszawska).

V. Cofnięcie stopni instruktorskich.

N. cofa stopień instruktorski na wniosek Komendanta Chorągwi dhom: ph. Janowi Tadeuszowi Poznańskiemu (Chor. Warszawska), ph. Czesławowi Kozakowi (Chor. Krakowska).

(—) Wiktor Danielewicz
Sekretarz Generalny Z. H. P.

(—) Dr. Michał Grażyński
Przewodniczący Z. H. P.

ROZKAZ NACZELNICZKI HARCEREK i NACZELNIKA HARCERZY

Druhny i Druhowie!

W dniach ostatnich dokonano skrytobójstwa na osobie Ministra Spraw Wewnętrznych śp. Bronisława Pierackiego. Na myśl, że czynu tego mógł dokonać Polak, okrywa się piekącym rumieńcem wstydu oblicze każdego z nas, a gdyby to tak było, byłby to groźny objaw, że w Polsce nie zaginęło jeszcze przeklętej pamięci „liberum veto“, że są jednostki i grupy je popierające, które za nic sobie mają dobro państwa polskiego, które ciasne swoje poglądy partyjne uważają za jedyne probierz swego postępowania.

Jeżeli mordercą był Polak, to zarażony byłby jadem niewoli, a trzeba stwierdzić, że trucizna ta ciągle jeszcze krąży w krwi Niepodległej Polski.

Harcerki i Harcerze, wy jesteście pierwszym bodaj pokoleniem, wychowującym się w promieniach Niepodległej Rzeczypospolitej, niezarażeni trucizną niewoli, przeto boleśnie

odczuliście tę wielką krzywdę, jaką wyrządzono Polsce przez morderstwo członka Rządu, prawego, niezwykle zasłużonego, daleko sięgającego myślą obywatela.

W związku z żałobą, jaką okryła się Rzeczypospolita, wstydem obywateli za straszny ten czyn, poniżeniem majestatu Polski, zarządzamy i polecamy, iżby w ciągu dni dziesięciu od zabójstwa t. j. do dn. 25 b. m. na wszystkich właśnie odbywających się obozach harcérskich, powiewały flagi, opuszczone do połowy masztu, nadto iżby jedna z pierwszych gawęd obozowych (przy ognisku) poświęcona była pamięci i omówieniu służby dla Polski śp. Ministra Bronisława Pierackiego, ponadto iżby harcerki i harcerze okryły żałobą na ten czas krzyże harcérskie.

Czuwaj!

(—) Józef Sosnowski hm.
Za Naczelnika Harcerzy.

(—) Jadwiga Wierzbiana hm.
Naczelniczka Harcerek.

ROZKAZ NACZELNICZKI HARCEREK, L. 27 z dnia 19 czerwca 1934 r.

I. Uczczenie pamięci ś. p. dh. hm. Zofji Wocalewskiej.

Główna Kwatera Harcerek pragnąc uczcić pamięć ś. p. dh. hm. Zofji Wocalewskiej, byłej Naczelniczki Głównej Kwatery, uchwalila wezwać wszystkie instruktorki oraz wszystkie drużyny harcerek do zbierania składek pieniężnych. Fundusz zebrany tą drogą zostanie użyty na cel związany specjalnie z pracą i życiem ś. p. Zmarłej.

Pieniądze należy wpłacać na konto P. K. O. Nr. 21850 z zaznaczeniem, że są przeznaczone na fundusz dla uczczenia

pamięci ś. p. Zofji Wocalewskiej. Termin wpłacania powyższych składek upływa w dniu 1 listopada 1934 r.

Druhny Komendantki Chorągwi powiadomią o powyższym wszystkie podległe sobie jednostki organizacyjne.

II. Zlot Starszoharcerski.

Główna Kwatera Harcerek mianuje Komendantkę Zlotu Starszoharcerskiego — Grupy żeńskiej, dh. hm. Sabinę Marcinkowską.

III. Obozy starszyny.

Główna Kwatera Harcerek zatwierdza następujące obozy starszyny organizowane przez Komendy Chorągwi i powierza prowadzenie tych obozów wymienionym poniżej drużynom:

Chor. Białostocka — obóz dla drużynowych nad jez. Białem k/Augustowa od 20.VI. — 11.VII. Komendantka dh. hm. A. Sandomierska.

Chor. Białostocka — obóz dla drużynowych nad jez. Białem k/Augustowa od 20.VI. — 11.VII. Komendantka dh. hm. Marja Kapałówna.

Chor. Białostocka — obóz dla kierowniczek pracy wychowawczej od 20.VI. — 11.VII. nad jez. Białem k/Augustowa, Komendantka dh. hm. A. Sandomierska, pomocnica dh. Wiktorja Kapałówna.

Chor. Kiel. - Radom. — obóz drużynowych, st. Parczew k/Wilna, od 1.VII. — 23.VII. Komendantka dh. hm. Ewa Grodecka.

Chor. Kiel. - Radom. — zlot drużynowych, Bucze od 23.VI. — 30.VI., Komendantka dh. hm. Józefina Łapińska.

Chor. Krakowska—4 obozy dla drużynowych od 11.VII. — 31.VII., Komendantki: dh. hm. Kottikówna, dh. hm. Mileska, dh. phm. Harsdorffówna, dh. hm. Szczepańcówna.

Chor. Lubelska — obóz drużynowych, Hajnówka od 12.VII. — 12.VIII., Komendantka dh. hm. H. Pawłowska.

Chor. Lubelska — obóz nauczycielski, Obroc k/Zwierzynca od 22.VI. — 13.VII. Komendantka hm. Róża Bleszyńska.

Chor. Lwowska — obóz drużynowych Niemen k/Lidy od 10.VII. — 4.VIII., Komendantka dh. hm. Stipałówna.

Chor. Lwowska — obóz drużynowych, Nowojelnia od 15.VII — 5.VIII., Komendantka dh. hm. Bojanówna.

Chor. Lwowska — obóz dla kierowniczek pracy wychowawczej, Sianki, od 25.VI. — 20.VII., Komendantka dh. phm. Tasówna.

Chor. Łódzka — obóz dla drużynowych, Augustów, od 15.VII. — 4.VIII., Komendantka dh. hm. Zielińska.

Chor. Mazowiecka — obóz drużynowych, Wigry k/Suwałk od 15.VII. — 5.VIII., Komendantka hm. Tyszkówna.

Chor. Mazowiecka — obóz drużynowych jeź. Rospuda k/Suwałk od 15.VII. — 5.VIII., Komendantka dh. hm. Kraśewska.

Chor. Poleska — obóz drużynowych, Leśna k/Baranowicz od 25.VI — 16.VII, Komendantka dh. hm. Kołodziejowa.

Chor. Pomorska — obóz drużynowych jeź. Charzykowskie od 18.VI. — 2.VII., Komendantka, dh. hm. Pałęcka.

Chor. Pomorska — Zlot Chorągwi, jeź. Charzykowskie od 2.VII. — 18.VII., Komendantka dh. hm. Luśniakówna.

Chor. Śląska—obóz drużynowych, Augustów od 15.VII. — 10.VIII., Komendantka hm. Węglażówna.

Chor. Śląska—obóz drużynowych, Augustów od 15.VII. — 10.VIII., Komendantka dh. hm. Bielawska.

Chor. Śląska—obóz drużynowych, Augustów od 15.VII. — 10.VIII., Komendantka dh. hm. Hoszowska.

Chor. Warszawska — obóz dla drużynowych, st. Płociczno, jeź. Wigry od 20.VII. — 10.VIII., Komendantka dh. hm. Wernerówna.

Chor. Wielkopolska — Komendantką wszystkich obozów będzie dh. hm. Pigoniówna.

Chor. Wielkopolska — obóz nauczycielski, Mikołajewszczyzna k/Podswila od 20.VII. — 10.VIII., prowadzi phm. Maguzówna.

Chor. Wielkopolska — obóz drużynowych, Mikołajewszczyzna k/Podswila od 20.VII. — 10.VIII., prowadzi dh. hm. Mąkówna.

Chor. Wielkopolska — obóz drużynowych, Mikołajewszczyzna k/Podswila od 20.VII — 10.VIII., prowadzi dh. hm. Kapłańska.

Chor. Wołyńska — obóz drużynowych, Luboml k/Szarka od 15.VII. — 8.VIII., Komendantka dh. hm. Morawicka.

Chor. Wileńska — obóz kier. pracy wychowawczej, Mickuny k/Wilna od 18.VI. — 7.VII., Komendantka dh. hm. Świdzińska.

Czuwaj!

(—) **Jadwiga Wierzbiana**
Naczelniczka Harcerek.

ROZKAZ NACZELNIKA HARCERZY L. 9 z dnia 16 czerwca 1934 r.

1. ROZKAZY OKOLICZNOŚCIOWE. PRZEPISY STAŁE OBOWIĄZUJĄCE.

15. Wskazówki i zalecenia.

Rozkazem Komendanta Głównego Policji Państwowej Nr. 587 p. VIII. z dnia 31 lipca 1933 r. odznaka „krzyż harcerski“ może być noszona na mundurze policyjnym.

Minjatury krzyżów.

Zezwalam starszynie (harc mistrzom, podharc mistrzom, działaczom harcerskim) i starszym harcerzom na noszenie przy ubraniach cywilnych minjatur krzyżów harcerskich:

- minjatura o wymiarach 16×16 mm., kółko w środku o średnicy 7 mm. ze srebra oksydowanego lub białego metalu;
- minjatura jest odpowiednikiem oryginału co do stopnia i numeracji;
- wyrobem minjatur i ich sprzedażą zajmie się C. K. D. H.;
- sprzedaż odbywać się może jedynie na podstawie legitymacyj instruktorskich; starszym harcerzom na podstawie legitymacyj młodzieży, w którychznaczony będzie przydział do zrzeszenia starszoharcerskiego.

2. ZARZĄDZENIA BIEŻĄCE.

21. Zarządzenia w sprawach bieżących.

Skauci zagraniczni. W wyniku nawiązanych na zjazdach międzynarodowych stosunków zdarzają się wypadki iż do Polski do poszczególnych drużyn, a nawet pojedynczych harcerzy, przyjeżdżają w odwiedziny skauci zagraniczni. Polecam aby o każdorazowym zapowiedzianym przyjeździe skauta zagranicznego dhowie zainteresowani tą sprawą zawiadamiali natychmiast Komisarza Międzynarodowego (Główna Kwatera Harcerzy, Warszawa, Myśliwiecka 3), który nie tylko udzieli wskazówek, jak należy przyjąć i z czym zapoznać gości, ale niejednokrotnie będzie się starał dopomóc w zorganizowaniu przyjęcia. Komendanci Chorągwi przypilnują wykonania niniejszego rozkazu.

4. DRUŻYNY I ZRZESZENIA.

41. Przyjmuję do Z. H. P. drużyny: Chor. L w o w s k a: 5 dr. im. Leopolda Lisa-Kuli w Drohobyczu, 4 dr. im. Stefana Czarnieckiego w Jarosławiu, 6 dr. im. Zawiszy Czarnego w Jarosławiu, 1 dr. im. Tadeusza Kościuszki w Leżajsku, 7 dr. im. Ks. Jana Bosco w Przemyślu, 8 dr. im. Leopolda Lisa-Kuli w Przemyślu, 9 dr. im. Jerzego Grodyńskiego w Przemyślu, 3 dr. im. Józefa Dwernickiego w Radziechowie,

cych na Złot, każdy z nich natomiast będzie musiał obrać sobie swą sprawność.

Działalność Gromad na Zlocie w zakresie ich sprawności będzie miała na celu:

- a) wymianę myśli i doświadczeń w dziedzinie wspólnych zainteresowań;
- b) uprzytomnienie sobie możliwości i metod pracy zrzeszenia starszoharcerskiego, w zakresie danych sprawności;
- c) praktyczne realizowanie powyższego w czasie Złotu przez pracę społeczną wśród miejscowej ludności i służbę na rzecz Złotu w swej dziedzinie.

W grupie druhow na Zlocie oprócz zajęć związanych ze sprawnością gromad odbywać się będą w godzinach przedpołudniowych zejścia się według grup społecznych. Będą wtedy omawiane zagadnienia:

- a) elementu,
- b) formy organizacyjnej,
- c) metodyki,

pracy w gromadzie, w Z. H. P. i poza Harcerstwem — zespołowej i jednostkowej: 1) na terenie: rzemieślniczo-robotniczym, nauczycielskim, akademickim, oraz 2) w zrzeszeniach specjalności: w podchorążówkach, korespondencyjnych, w seminarjach duchownych, w gromadach starszyny.

Po południu będziemy harcować. Godziny 15—19 przeznaczone będą na harce w polu i na harce w dziedzinie myśli.

Jeszcze jednym elementem w organizacji prac programowych będą kluby dyskusyjne koedukacyjne, do których będzie mógł zgłaszać się każdy, nie zależnie do tego do jakiej gromady złotowej należy i jaką sprawność uprawia.

Kluby będą: a) zawodowe, b) społeczno-polityczny, c) religijny, d) kulturalny, e) zagadnień kobiecych, f) filozoficzny.

W ramach klubów odbywać się będą parlamenty dyskusyjne, turnieje i „sądy“.

Wieczory będziemy przeżywać przy ognisku, w ogniu którego stapiać się będą wszelkie różnice sprawnościowe, społeczne i zawodowe. Pierwszą i ostatnie ogniska będą nacechowane nastrojem obrzędowym, bardziej poważne i refleksyjne — wszystkie inne cechować będzie przedewszystkiem wielki humor, pogoda, dowcip i swoboda.

Obowiązkiem wszystkich zrzeszeń wybierających się na Złot jest należyte przygotowanie się do udziału w pracach złotych, aby nie były tylko biernymi widzami, ale zespołami pracownikami, wnoszącymi swoje myśli i doświadczenia do ogólnego dorobku Złotu.

Wyjaśnienia w sprawie udziału instruktorów w Zlocie.

Instruktorzy, którzy z powodu akcji letniej drużyn, hufców, i t. p. nie będą mieć tyle czasu, aby uczestniczyć w czynnościach złotych przez cały czas trwania Złotu, mogą być zwolnieni tylko z obowiązku odbycia wędrówki przedzłotowej. O powyższem Komenda zgłaszające winny wyraźnie zaznaczyć w zgłoszeniach instruktorów.

PRZEBYWANIE W GDAŃSKU.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego komunikuje, że na mocy porozumienia między Polską a W. M. Gdańskiem harcerze polscy z terenów Państwa Polskiego i członkowie Akademickiego Związku Sportowego otrzymali prawo swobodnego przebywania w Gdańsku w swych mundurach związkowych.

WYSTAWY SZTUKI HARCERSKIEJ.

Wydział Sztuki G. K. H. zachęca Komendy Chorągwi do zorganizowania w nadchodzącym roku harc. 1934/35 Chorągwianych wystaw prac harcerskich z zakresu: rysunków, malarstwa, rzeźby, sztuki stosowanej, fotografii.

W związku z powyższem zechcą Druhowie Komendanci Chorągwi przewidzieć w swoich programach pracy wspomniane wyżej wystawy, które mogą stać się doniosłymi czynnikami podniesienia wychowania estetycznego w drużynach.

STRZELECTWO.

W dniach 18—21 maja r. b. odbyły się w Toruniu VII Harcerskie Centralne Zawody Strzelecko - Łucznicze.

Udział w zawodach wzięło około 100 harcerzy i harcerki z Chor. Pomorskiej, Poznańskiej, Łódzkiej i Warszawskiej.

Prawie wszystkie rekordy harcerskie zostały poprawione i ustalone cały szereg nowych rekordów.

W strzelaniach jednostkowych najlepsze wyniki uzyskały w konkurencjach dla harcerki Dhny Rotenberżanka, Reklewska, Trojanowska, Hiszpańska i Kalinowska — a wśród harcerzy Dh Sawicki (prawie wszystkie I-sze miejsca), Uzdowski, Schatschneider, Bielecki i Rutkowski.

W strzelaniach zespołowych prawie wszystkie I-sze miejsca zajęli harcerze i harcerki z Warszawy.

Zawody były bardzo sprawnie przeprowadzone przy wybitnej pomocy władz wojskowych z p. płk. Pecką na czele.

Mandatarjusz Strzelectwa uznał VII H. C. Z. S. Ł. jako eliminację do Narodowych Zawodów (Warszawa 15—22 lipca), w których zawodnicy i zawodniczki ZHP. wezmą udział.

SZKOLENIE PILOTÓW.

Główna Kwatera Harcerzy organizuje na Śląsku w Helmie koło Goleśzowa Kursy Szybowcowe na pilotów kategorii „A“, „B“ i „C“ oraz kursy treningowe w czasie ferij letnich. Zgłoszenia nadsyłać natychmiast. Szczegóły w Liście Okólnym G. K. H. w Kom. Chor. i Hufców.

PROPAGANDA WYTWÓRCZOŚCI KRAJOWEJ.

Komenda Białostockiej Chorągwi Harcerzy zwróciła się listownie do Centralnego Towarzystwa Popierania Wytwórczości Krajowej w Warszawie z propozycją szerzenia hasał gospodarczych Towarzystwa drogą odpowiedniej reklamy wśród jednostek organizacyjnych Chorągwi.

Konkretnym wynikiem powyższej propozycji, było wykonanie przez Towarzystwo firmowych blankietów listowych i kopert z hasłami gospodarczymi.

Centralne Towarzystwo Popierania Wytwórczości Krajowej wyraziło zgodę na wykonanie podobnych blankietów i kopert dla Naczelnictwa Z. H. P., dla Głównych Kwater, dla Komend Chorągwi, drużyn i innych jednostek organizacyjnych Związku, za zwrotem jedynie części kosztów własnych (ok. 25 zł. za 1000 kopert i 1000 blankietów), z zastrzeżeniem, że blankiety i koperty zawierać będą propagandowe hasła gospodarcze.

Harcerskie jednostki organizacyjne mogą zgłaszać za potrzebowania na blankiety pod adresem: Warszawa, ul. Myśliwiecka 3, Główna Kwatera Harcerzy, Andrzej Łychowski, kierownik Referatu Wychow. Gospodarczego.

„Gniazdo Tatrzańskie“.

„Gniazdo Tatrzańskie“ (Kościelisko pod Zakopanem) w lecie r. b. prowadzi dla zdrowych, a pragnących wypoczynku i sportu harcerek i harcerzy półpensjonat w oddzielnej willi— po 3 zł. dziennie od osoby.

Znajdą tam również mieszkanie i pełne utrzymanie oraz 50 gr. dziennie bezrobotni harcerze: stolarz i tapicer na okres remontu leżaków i zrobienia materaców do łóżek.

WYSTAWA KSIĄŻKI HARCERSKIEJ.

Na jesieni b. r. Harcerskie Biuro Wydawnicze organizuje w Warszawie wystawę książki harcerskiej. Celem tej wystawy jest pokazanie dorobku Harcerstwa w dziedzinie piśmiennictwa. Na wystawie mają znaleźć się wszystkie książki harcerskie i czasopisma.

Uzupełnieniem wystawy będą działy dotyczące ilustracji książek harcerskich oraz dane o czytelnictwie i bibliotekach w Harcerstwie.

Tą drogą organizatorzy proszą wszystkich zainteresowanych o nadsyłanie w terminie do dnia 15 lipca r. b. pod adresem Głównej Kwatery Harcerzy (Warszawa, Myśliwiecka 3) zarówno książek (autorzy), kompletów czasopism (administracje), rysunków oraz sprawozdań bibliotecznych, (możliwie ilustrowanych).

Z okazji wystawy zostanie wydany katalog wydawnictw harcerskich — prace są już w toku.

WYDAWNICTWA NADESLANE.

Kazimiera Zawistowicz: Badanie kraju pod względem ludoznawczym (odbitka z „Wiedzy i życia“). Na treść broszury składają się rozdziały: monografie regionalne, zbieranie materiałów ludoznawczych, kursy z dziedziny ludoznawstwa, plan badania terenu, podręczna biblioteczka ludoznawcza, koła krajoznawcze młodzieży, Polskie Archiwum Ludoznawcze.

T. Szumański: Szlakiem Legjonów. Mapa. Podziałka 1:800.000. Rozmiary 76×105 cm. Cena niepodklejonej zł. 5.—, podklejonej na płótnie z wałkami zł. 12:— Treść mapy rozpada się na cztery okresy. Okres przygotowawczy podaje obraz organizacji niepodległościowych na terenie b. zaboru austriackiego, siedziby władzy naczelnej i komend okręgowych. Okres wojenny wskazuje szlaki brygad legjo-

nowych, grup i oddziałów, miejsca potyczek i bitew, siedziby władzy naczelnej i szkół oficerskich, odwroty i miejsca wypoczynkowe. Okres trzeci podaje losy Legjonów w formacjach Polskiej Siły Zbrojnej, a okres czwarty siedziby P. O. W. oraz obozy internowanych. Do mapy jest dołączony karton w podz. 1:800.000, przedstawiający przebieg walk pod Ko-

OSTRZEŻENIE.

Międzynarodowe Biuro Skautowe w Londynie zawiadamia, że Globe troterzy L. Beckers, L. Genotte i J. Kempenneers, narodowości niemieckiej, którzy wędrują do Jerozolimy przez Rzym i zamierzają utrzymywać się ze sprzedaży pocztówek, nie są skautami. Również Franciszek Nowicki, narodowości polskiej, podający się za instruktora, który ostatnio był w Charbinie, przeszedłszy Persję, Afganistan i Indje, mający zamiar udać się przez Japonię do Ameryki, nie jest członkiem ZHP.

Zwracam uwagę na powyższe i proszę o natychmiastowe zawiadomienie G. K., gdyby którykolwiek z wyżej wymienionych znalazł się na terytorjum polskim, podając się w dalszym ciągu za harcerza.

NIEDOZWOLONA WĘDRÓWKA.

Komenda Chorągwi śląskiej zawiadamia, iż dh. Emil Chowański ówik p. o. drużynowy IV Drużyny Harcerzy z Kochłowic lat 28 po otrzymaniu zaświadczenia z Komendy Hufca w Nowej Wsi udał się do Warszawy na uroczystości 3-majowe jednak jak obecnie Komenda Chorągwi została poinformowana udał się na wędrowkę po Polsce. Wyjaśniamy, że dh. E. Chowański nie miał upoważnienia ze strony Komendy Chor. do wędrowania po Polsce, jako harcerz.

SPÓŁDZIELNIA „CZUJ CZYN“.

Do rejestru spółdzielni Sądu Okręgowego w Łodzi Nr. 463 wciągnięto dnia 6 kwietnia 1934 roku przy firmie „Czuj Czyn, Spółdzielnia Harcerska z odpowiedzialnością udziałami w Łodzi“ następujący wpis: Eugenja Szymańska z zarządu ustąpiła. Na członka zarządu powołany został Władysław Zimniak, zam. przy ul. 28 Pułku Strzelców Kaniowskich Nr. 26 w Łodzi.

**Pismem starszynny
harcerskiej jest
kwartalnik**

„Harcerstwo”

**Dobór i wysoki poziom
artykułów, oraz współpraca
najlepszych piór harcerskich
gwarantują rozwój prasy
instruktorskiej.**

Książki Harcerskiego Biura Wydawniczego opatrzone są następującym znakiem



Pamiętajcie, że ten znak gwarantuje wysoki poziom wydawnictw.

**KAŻDA DRUŻYNA
NIE TYLKO DLATEGO
PRENUMERUJE
CZASOPISMO**

**„W KRĘGU
WODZÓW“**

że taki rozkaz Naczelnika, ale i dlatego, że „W KRĘGU WODZÓW” pomaga do kierowania drużyną, dając nowe pomysły, dyskutując programy i omawiając zebrane doświadczenia.



Harcerskie Biuro Wydawnicze

**Skład Główny: Główna Składnica Harcerska,
Warszawa, Traugutta 2**

wydają:

<i>Wacława Błazejewskiego</i>	Historja Harcerstwa Polskiego	cena zł. 3.—	(na wyczerpaniu)
<i>Juljusza Dąbrowskiego</i>	Gry i zabawy w izbie harcerskiej	„ „ 1.10	
<i>Dr. Jana Dudzińskiego</i>	Harcerz niesie pomoc bliźnim	„ „ 1.20	(podręcznik samarytanki)
<i>Tomasza Piskorskiego</i>	W przededniu ofensywy harcers.	„ „ 0.80	
<i>Alojzego Pawelka</i>	Młoda Drużyna (wyd. IV)	„ „ 2.50	
<i>Józefa Sosnowskiego</i>	Harcerstwo jako wielka gra	„ „ 1.—	(na wyczerpaniu)
<i>Józefa Sosnowskiego</i>	Wytyczne programowe pracy za-		
	stępów chłopców starszych	„ „ 1.40	
	Regulamin munduru harcerskiego	„ „ 0.50	
	Regulamin wychow. fizycznego		
	w harcerstwie	„ „ 0.50	
	Regulaminy zachow.	„ „ 0.30	
	Próby harcerskie (wyd. II)	„ „ 0.70	
<i>Marji Kączkowskiej</i>	Życie zachów	„ „ 4.50	
<i>K. Papińskiego</i>	Sygnalizacja		w druku

Do zorientowania się w całości prac i dorobku Z. H. P. oraz do ułożenia programu pracy drużyny, hufca, chorągwi — pomoże

SPRAWOZDANIE N. R. H. za 1933 r. cena 1 zł., do nabycia w C. K. D. H. — Warszawa, ul. Traugutta 2.

NOWOŚĆ

„Polska w wychowaniu harcerskiem”

hm. Józefa Sosnowskiego z przedśłowiem Dr Józefa Korpały. Str. 118, cena zł 1.70.

Skład Główny w Centralnej Komisji Dostaw Harcerskich — Warszawa, Traugutta 2.


Na treść książki składają się rozdziały:

O nową rzeczywistość polską — Harcerstwo na tle współczesnych pojęć pedagogicznych — Ideologia harcerska i wzór wychowawczy harcerza — Łatwy problemat — Problem mniejszości narodowych w harcerstwie — W służbie Polsce — Przerzucmy ofensywę na nowy odcinek — Jakim jest starszy chłopiec? — Praca — Wychowanie gospodarcze w harcerstwie — Bez dogmatu.

Wydawca: „Wiadomości Urzędowych”: Naczelnictwo Z. H. P. w osobie STANISŁAWA SEDLACZKA

Redaktor: STANISŁAW SEDLACZEK.

Druk „Lech”, Warszawa, Koszykowa 33. Tel. 8.90-66.

 <p>ACADEMIA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO KRAKÓW BIBLIOTEKA GŁÓWNA</p>	<p>165</p>
	<p>CLAS</p>

